

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C D E F

Poznań, środa 16 marca 1949 r.

Nr 74 [87]

Całe Włochy widownią MASOWYCH I BURZLIWYCH demonstracji w obronie pokoju

RZYM (PAP). Podczas gdy Nenni wygłaszał mowę potępiającą pakt atlantycki, masy ludowe w całym kraju urządziły wielkie manifestacje. W Rzymie tłumy zgromadziły się przed ministerstwem spraw zagranicznych wznosząc okrzyki przeciwko wojnie. Władze bezpieczeństwa, zaalarmowane tą demonstracją, wysłały liczne oddziały policji zmotoryzowanej, która wjeżdżając w tłum, usiłowała zmusić ludność do wycofania się.

Gdy manifestacje nie słabły szef policji wydał rozkaz całkowitego opróżnienia centrum miasta. Ruch autobusowy i samochodowy został przerwany. Policja poczęła rozpychać obywateli pałkami gumowymi. Aresztowano około 60 osób. Wśród tłumy było wielu rannych i pobitych. W Mediolanie manifestacje protestu wybuchły w wielkich przedsiębiorstwach przemysłowych Pirelli, Breda, Alfa Romeo i Montecatini.

Przy Mediolańskiej Izbie Pracy powstał Komitet Antywojenny, który domaga się m. in. aby w sprawie przystąpienia Włoch do paktu atlantyckiego zdecydowało referendum ludowe.

Również w Neapolu i innych miastach południa ustąpiła praca we wszystkich prawie fabrykach. Robotnicy wzięli udział w wielkich manifestacjach protestacyjnych. Powołano do życia komitety w prowincjach Emilia, gdzie przytłaczająca większość ludności należy do partii lewicowych. W całej

prowincji zarządzono specjalne pogotowie policyjne.

W Piacenzo proklamowany został strajk generalny. W za-

kładach przemysłowych i w porcie Genui praca uległa przerwie. Ruch tramwajowy i autobusowy został wstrzymany. O demonstracyjnym przewrocie donoszą również ze wszystkich innych ośrodków przemysłowych kraju, jak Turyn, Livorno, Pistoia, Piombino, Terni, Perugia, Ancona, Pesaro itd.

RZYM (PAP). Debatę w Izbie Deputowanych nad deklaracją rządową w sprawie przystąpienia do paktu atlantyckiego o-

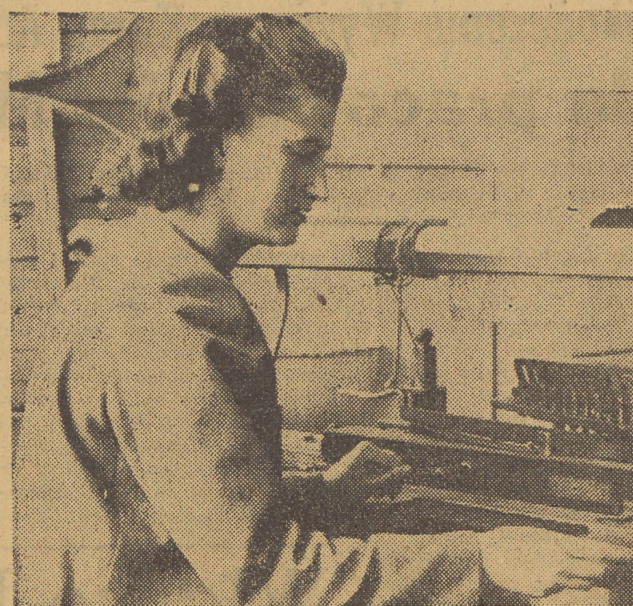
worzył przywódca socjalistów Nenni.

W dniu, w którym rząd podpisał pakt atlantycki - oświadczył Nenni - Włochy stracą de facto niezależność zdając się na łaskę Ameryki. Pakt ten przekreśla system zbiorowego bezpieczeństwa i ma wyrażnie agresywny charakter.

Jak podkreślił mówca - przystąpienie do paktu atlantyckiego forsowały przede wszystkim koła katolickie.

(Ciąg dalszy na stronie 2)

Słuchacze
Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych
w Poznaniu
przygotowują się do egzaminów



Studentka Janina Radłowska z Wydziału Rzeźby, Ceramiki, Taktwa i Architektury Wnętrz „wybija” na maszynce „karty żakardowskie” niezbędne do tkania płócien artystycznych w pracowni taktwa żakardowskiego.

Poważne osiągnięcia produkcyjne Państwowych Gospodarstw Rolnych Otwarcie ogólnokrajowej narady PGR-ów w Poznaniu

W dniu wczorajszym rozpoczęła się w Poznaniu 3-dniowa ogólnokrajowa narada produkcyjna Państwowych Gospodarstw Rolnych z udziałem wiceministra Tkaczowa, dy-

rektorów zarządów okręgowych PGR, zastępców dyrektorów do spraw technicznych, socjalnych i finansowo-administracyjnych, komisarzy oszczędnościowych, inspektorów mechanizacji, przodowników pracy, przedstawicieli KC PZPR, generalnego dyrektora PGR Toruńczyka i innych.

W ogólnokrajowej naradzie biorą udział najwybitniejsi przodownicy pracy: formale, szwajcarzy, oborowi i sprzątacze, owczarze, traktorzyści, mechanicy, karbowi, dojarki, dniówkarze, pracownicy ferm drobiowych oraz rzemieślnicy, reprezentujący wszystkie okręgi PGR. Poza tym w naradzie biorą udział przedstawiciele TOR-u i zarządu głównego robotników i pracowników rolnych R. P.

Zagajenia obrad dokonał wiceminister Tkaczow. Wskazując na wagę narady, powiedział, że ma ona na celu omówienie dotychczasowych osiągnięć w państwowych gospodarstwach rolnych i zastanowienie się nad nowymi metodami podniesienia produkcji rolnej. Jako wzór przedstawił tow. minister zebranych przodownicę Annę Kasprzak, która jako prosta robotnica zdołała w ciągu roku wyhodować państwowym gospodarstwem rolnym przeciętnie od jednej maciory 18 sztuk zdrowych prosiąt.

Jak wynikało z referatu dyrektora departamentu tow. Doskocz-Wimowskiego państwowe gospodarstwa rolne osiągnęły w dziedzinie produkcji rolnej poważne wyniki. Jednak w stosunku do powziętych uchwał na zjeździe szcześcińskim, gospodarstwa rolne nie wywiązały się jeszcze ze swych zobowiązań. Przytaczając cyfrowe fakty tow. dyrektor wykazał, że np. gospodarstwa PZHR wykonały plan produkcji zbóż w 80 proc. Natomiast w przewidzianym planie wychowu prosiąt (przeciętnie od jednej maciory 10 prosiąt) PZHR przekroczyły plan, wychowując 11 prosiąt.

W produkcji mleka na przewidzianych planem rocznego udaju 2 500 litrów, państwowe gospodarstwa rolne osiągnęły 2 100 litrów. Po wskazaniu pewnych jeszcze niedociągnięć i błędów, które należy w bieżącym roku naprawić, tow. dyrektor Doskocz-Wimowski przeszedł z kolei do omówienia spraw organizowania narad produkcyjnych w państwowych gospodarstwach rolnych.

Państwowe gospodarstwa rolne stoją przed ważnymi zadaniami. Zadania te będą wykonane przez usprawnienie dotychczasowych metod pracy. Udział w tym wezmą wszyscy robotnicy rolni i cała administracja.

Miliony ludzi na całym świecie

Łączą się w walce o pokój Organizacje postępowe zgłaszają dalsze akcesy do Kongresu Paryskiego

MOSKWA (PAP). Zarząd Centralnego Związku Spółdzielców Rolniczych (Centrosojus) w imieniu 32 milionów członków ogłosił odezwę, w której wzywa Komitet Wykonawczy Międzynarodowego Stowarzyszenia Spółdzielców do poparcia propozycji Międzynarodowego Komitetu Łączności Intelktualistów w obronie pokoju w sprawie zwolnienia w kwietniu br. światowego Kongresu Zwolenników pokoju.

W imię pokoju i postępu —

głosi odezwę — spółdzielcy wszystkich krajów winni zdecydowanie wystąpić w obronie pokoju i demokracji przeciwko rozpętywaniu nowej wojny. Spółdzielcy radzieccy są przeciwni, że wspólny front sił demokratycznych wszystkich krajów w obronie trwałego pokoju przeciwko podżegacom wojennym — zapewni pokój na całym świecie i pokrzyżuje próby sił reakcyjnych rozpętania nowej wojny.

SOFIA (PAP). W ślad za uczonymi bułgarskimi udział w światowym Kongresie Pokoju zgłosili pisarze i dziennikarze bułgarscy. W opublikowanej odezwie stwierdzają oni, że miejsce ich jest w szeregach aktywnych bojowników o pokój i współpracę międzynarodową.

PRAGA (PAP). Związek Kobiet Czechosłowackich ogłosił deklarację, w której zapowiada swój udział w Kongresie Pokoju. Deklaracja stwierdza, że kobiety czechosłowackie będą walczyły o pokój i będą czynnie popierały pokojową politykę Związku Radzieckiego.

HAGA (PAP). Związek Kobiet Holenderskich ogłosił odezwę, w

której wita gorąco projekt zwolnienia światowego Kongresu Zwolenników Pokoju i zapowiada udział w pracach tego Kongresu. Związek wzywa wszystkich demokratów holenderskich do czynnego poparcia ruchu o utrwalenie pokoju i do walki przeciwko podżegaczom wojennym.

BERLIN (PAP). Znany pisarz niemiecki Berthold Kellermann poparł gorąco inicjatywę zwolnienia światowego Kongresu Zwolenników Pokoju. Kellermann wyraził przekonanie, że wszyscy znani intelektualniści niemieccy wezmą u-

dział w walce o pokój na całym świecie.

Tymczasem „Daily Worker” no tuje fakt żywiołowego poparcia idei Kongresu Pokoju w Paryżu przez miliony ludzi na całym świecie. Dziennik cytuje wypowiedzi licznych organizacji społecznych i związków zawodowych różnych krajów podkreślając ogromną doniosłość Kongresu Paryskiego dla dzieła uchwalenia pokoju. „Daily Worker” przypomina, że idea zwolnienia Kongresu Paryskiego powstała we Wrocławiu podczas zeszłorocznego Kongresu Intelktualistów. (w)

Profesorowie Uniwersytetu imienia Curie Skłodowskiej i profesorowie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego podejmują apel Komitetu Intelktualistów w sprawie Kongresu Pokoju

LUBLIN. Zebrani na specjalnym posiedzeniu profesorowie Uniwersytetu im. Curie Skłodowskiej oraz profesorowie i asystenci Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie jednomyślnie uchwalili rezolucję następującej treści:

„Zebrani w dniu 12 marca br. w Collegium Pharmaceuticum UMCS. profesorowie Uniwersyte-

tu Curie Skłodowskiej i Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego członkowie ZNP sekcji pracowników nauk szkol wyższych, wyrażają całkowitą solidarność z treścią odezwy Międzynarodowego Komitetu Łączności Intelktualnej, w sprawie pokoju światowego, co stwierdzają własnoręcznym podpisem”.

Robotnicy Zakładów H. Cegielski omawiają sprawę przedterminowego wykonania planu

Na wczorajszym zebraniu aktywu partyjnego w Zakładach Przemysłowych H. Cegielski, zwołanym przez Komitet Dzielnicowy PZPR omawiane były szeroko akcja oszczędnościowa podjęta w skali krajowej na wszystkich odcinkach przemysłu i życia gospodarczego oraz zagadnienie przedterminowego wykonania planów produkcyjnych na rok 1949.

W zebraniu udział wzięli sekretarz Centralnej Komisji Związków Zawodowych, członek Komitetu Centralnego PZPR tow. Cwik, i sekretarz Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, tow. Olszewski, kierownik wydziału ekonomicznego KW PZPR tow.

Zborowski i kierownik tegoż wydziału przy Komitecie Miejskim tow. Magdziarz. Okręgową Komisję Związków Zawodowych reprezentował przewodniczący tow. Frolewicz. Z ramienia zakładów przybyli na zebranie dyrektorzy poszczególnych fabryk.

Tow. Cwik nakreślając zadania jakie stoją przed przed przemysłem na rok 1949 powiedział: „Przedterminowe wywiązanie się z planów produkcyjnych będzie zależało od wzmocnienia wysiłku wszystkich pracowników, szeroko zakrojonej akcji usprawniającej, od współzawodnictwa, które obciążając swym zasięgiem całą załogę oraz od akcji oszczędnościowej”.

Po sprawozdaniu z osiągnięć produkcyjnych z ubiegłych miesięcy i nakreśleniu planów stojących przed zakładami na okres najbliższy, inż. Lutosławski wskazał na konieczność zwalczania wszelkiego marnotrawstwa oraz dokonywania usprawnień na odcinku produkcyjnym.

W dyskusji która wywiązała się nad referatem, głos zabierali przodownicy pracy, kierownicy poszczególnych działów i sekretarze partyjnych Komitetów Fabrycznych.

Wypowiedzi te wykazały, że robotnicy korzystają z doświadczeń przodowników pracy i nie szczędzą wysiłków nad podniesieniem produkcji. (k.z.)

Święto narodowe Węgier

W dniu 15 marca 1848 r. wybuchło w Budapeszcie powstanie węgierskie. Hasło płomiennego poety i rewolucjonisty węgierskiego Aleksandra Petöefiego, rzucone w historycznym jego wierszu „Powstań Węgrze”, znalazło podatny grunt w clemieńskim przez habsburską dynastię i węgierskich panów, narodziło. Rozpoczęła się bohaterska walka o wyzwolenie narodowe i społeczne ludu węgierskiego.

Powstanie węgierskie 1848—49 r. padło. Przyczyniła się do tego zdrada magnatów węgierskich, którzy w Wiedniu widzieli gwaranta swoich klasowych interesów. Powstanie upadło, lecz przez sto lat było ono dla ludu węgierskiego źródłem głębokiej wiary w przyszłość i bodźcem do dalszej walki o wyzwolenie, które nastąpiło wraz z wielką falą przemian społecznych w krajach wyzwolonych przez zwycięską Armię Radziecką.

Wyzwolenie Węgier przez Armię Radziecką stworzyło podstawy dla budowy nowych demokratycznych Węgier. Proces ten nie był jednak łatwy ani prosty. Burżuazja i obszarnicy węgierscy kurezowo trzymali się swych pozycji. Lud węgierski pod kierownictwem klasy robotniczej, musiał od chwili wyzwolenia toczyć ciężkie boje z rodzimą reakcją, wspomaganą przez imperialistów zagranicznych.

Z walki tej obóz demokracji węgierskiej wyszedł zwycięsko. Potrafił przełamać wszystkie trudności i przeszkody, zlikwidować grupy, które stały się ekspozycją zachodnich imperialistów i ugruntować na Węgrzech ustrój demokracji ludowej. Wielkim zwycięstwem młodej Republiki Węgierskiej było zjednoczenie węgierskiej klasy robotniczej w jedną partię — Węgierską Partię Pracujących.

W ten sposób demokracja węgierska została wierna hasłom powstania z r. 1848 i rozwinięta je, urzeczywistniła idee Kossutha i Petöefiego.

W dniu święta narodowego Węgier kierujemy do narodu węgierskiego nasze najszlachetniejsze życzenia pomyślnych osiągnięć w budowie lepszej przyszłości — przyszłości socjalistycznej.

Dzisiaj — tak samo jak w 1848 r. — oba nasze narody łączą silne więzy wspólnej walki i wspólnych celów. Razem kroczymy do realizacji socjalizmu i we wspólnym obozie postępu walczymy o trwały pokój.

Robotnicy PKP awansowali na kierownicze stanowiska

Zakończenie Wyższego Kursu Administracyjnego dla pracowników Min. Komunikacji

WARSZAWA (PAP). 14 bm w Ministerstwie Komunikacji odbyła się uroczystość wręczenia nagród wyróżnionym absolwentom Wyższego Kursu Administracyjnego, zorganizowanego przez Ministerstwo Komunikacji.

Na uroczystość przybyli m. in. wiceminister komunikacji inż. Balicki, przedstawiciel KC PZPR ob. Starczewski, przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Kolejarzy ob. Kuryłowicz.

Wicemin. Balicki zwracając się do przodowników Kursu stwierdził, że władze Ministerstwa Komunikacji starają się włączyć do aparatu administracyjnego resortu komunikacji tych wszystkich robotników i pracowników, którzy wykazali zdolności i wytrwałość w pracy, lecz nie posiadali dotychczas wykształcenia teoretycznego. Dla zrealizowania tych zadań, zorganizowany został 6 miesięczny wyższy kurs administracji. Kurs ten ukończyło 38 słuchaczy.

W dalszym ciągu uroczystości zabrał głos przedstawiciel KC PZPR ob. Starczewski. Stwierdził on, że obecnie przyznane wyróżnienia polegające na awansie społecznym, na udostępnieniu wiedzy tym wszystkim, którzy pracą wykazali, iż potrafią dobrze wypełniać swoje obowiązki, są zjawiskiem dotychczas niespotykanym. Dawniej wiedza była nie dostępna dla szerokiej mas proletariackiej, obecnie państwo i Partia robią wszystko, aby im tę wiedzę udostępnić.

Ob. Kowalski — starosta kursu, w imieniu absolwentów podziękował Ministerstwu i wykładomcom za zorganizowanie kursu oraz zapewnił, że wszyscy absolwenci będą się starali jak najlepiej wykorzystać uzyskane wiadomości dla dobra kolejnictwa i państwa. Po przemówieniach ob. Kuryłowicza, przewodniczącego

zarządu głównego ZZK i kierownika kursu ob. Trojanowskiego, Balicki wręczył wyróżnionym słuchaczom Kursu cenne nagrody pamiątkowe. Wśród wyróżnionych absolwentów stanowili byli robotnicy. Np. Władysław Kowalski jest z zawodu ślusarzem. Po wyzwoleniu w styczniu 1945 r. rozpoczął pracę na PKP, zajmując kolejno stanowiska: kon-

trolera, zastępcy naczelnika służby aprowizacji oraz kontrolera drogowego.

W uznaniu zasług na polu pracy zawodowej i społecznej z dniem 1.1.1949 r. mianowany został wicedyrektorem DOKP Wrocław.

Ob. Kleczkowski Antoni rozpoczął pracę na Kolei jako mistrz tokarski w 1918 r. W 1923 r. jako członka KPP, usu-

nięto go ze służby kolejowej. w listopadzie 1945 r. zgłasza się do pracy na PKP, obecnie jest naczelnikiem służby zasobów w DOKP we Wrocławiu.

Ob. Domański Michał z zawodu ślusarz pracował na Kolei od 1928 r. po wyzwoleniu zgłosił się do służby i został zatrudniony na stanowisku zastępcy naczelnika wagonowni na stacji Warszawa — Grochów. Z dniem zaś 20.2.1949 r. został delegowany do DOKP w Szczecinie gdzie pełni obowiązki wicedyrektora.

Władze brytyjskie brutalnie gwałcą prawa ludności tubylczej Tanganiki

Mocarstwa Zachodnie nie chcą dopuścić do rozpatrywania w ONZ petycji państw mandatowych

NOWY JORK (PAP). Rada Powiernicza ONZ omawiała na ostatnim posiedzeniu sytuację w Tanganice, nad którą mandat sprawuje Wielka Brytania.

Jak wynika z petycji, którą otrzymała Rada, Anglicy przez kształtując stopniowo Tanganikę w bazę wojskową i zmuszając ludność miejscową do udziału w przygotowywaniu wojennych. Ludność Tanganiki znajduje się w stanie zupełnego zacołania. Anglicy nie troszczą się o szerzenie oświaty na tym obszarze i nie czynią

nie, aby umożliwić jego rozwój gospodarczy. Jedyną troską ich jest wykorzystanie za sobą tego terytorium do zrealizowania celów imperializmu brytyjskiego.

W toku dyskusji nad tym zagadnieniem, przedstawiciel brytyjski usiłował wykazać, że petycja w sprawie Tanganiki „nie zasługuje na uwagę” i sugerował, ażeby Rada zrzekła się jej omawiania. Sprzeciwili się temu delegaci Związku Radzieckiego, Iraku i Filipin.

Delegat ZSRR przytoczył liczne fakty, świadczące o tym, że władze brytyjskie brutal-

nie gwałcą prawa ludności tubylczej Tanganiki.

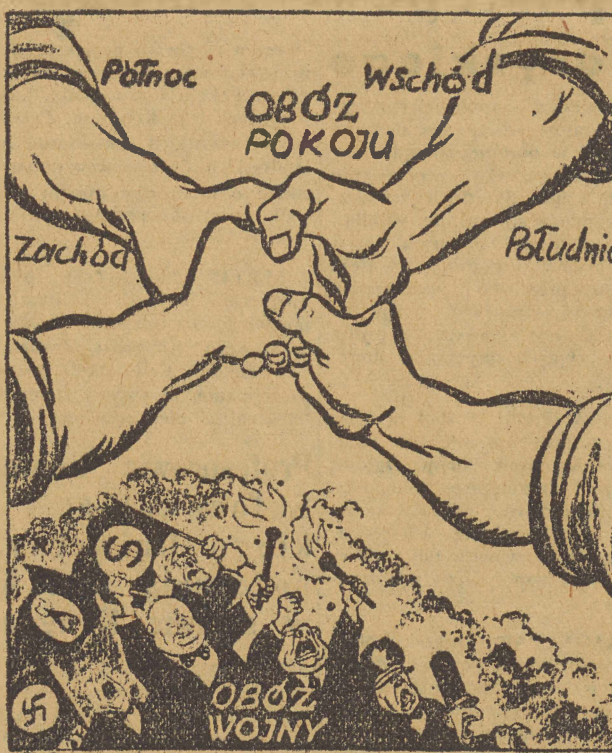
Stanowisko delegata radzieckiego zostało poparte przez przedstawicieli szeregu krajów, m. in. Meksyku, Filipin, Iraku, Costa-Rica i Chin. Jednakże państwa kolonialne wystąpiły stanowczo przeciwko propozycji radzieckiej. W wyniku głosowania wniosek radziecki został odrzucony. Fakt ten dowodzi jaskrawo, że mocarstwa kolonialne czynią wszystko, aby nie dopuścić do rozpatrzenia przez Radę Powierniczą spraw dotyczących pogwałcenia zasad ONZ i praw ludności obszarów mandatowych przez państwa, pod których opieką znajdują się te obszary.

150 tysięcy włoskich pracowników samorządowych domaga się podwyżki płac

RZYM (PAP). 10 bm, odbył się we Włoszech 150 tys. strajk pracowników samorządowych, którzy domagają się zrównania płac z płacami pracowników państwowych.

Federacja pracowników samorządowych powzięła uchwałę, iż w wypadku nieuwzględnienia jej postulatów strajk będzie wznowiony.

RZYM (PAP). We Florencji wybuchł w dn. 11 bm, strajk powszechny, ogłoszony przez Izbę Pracy. Wszyscy robotnicy i pracownicy przegrali pracę na znak protestu przeciwko decyzji władz, które wysłały oddziały policji dla usunięcia siły z dwóch fabryk robotników. Robotnicy nie opuszczali warsztatów pracy od 3 tygodni, domagając się podwyżki płac.



Gen. Clay ulaskawił hitlerowskich zbrodniarzy wojennych

FRANKFURT NAD MENEM. General Clay ulaskawił skazanego na śmierć oficera SS Bruno Skierka, który polecił rozstrzelać więźniów w czasie pamiętnej ewakuacji obozu w Flossenbursu. Kara śmierci została przez gen. Clay'a zamieniona na karę dożywotniego więzienia. Ta decyzja gubernatora amerykańskiego wywołała powszechne oburzenie demokratycznej opinii w Bizonii.

CAŁE WŁOCHY

(Dokończenie ze strony 1) dbające bardziej o gwarancje dla Watykanu niż dla państwa włoskiego. Koła te usiłują ukryć pod maską rzekomej obrony religij swe machinacje wojenne i cele imperialistyczne.

Rząd jest świeckim wyrazicielem ideologicznej nienawiści, jaką Kościół katolicki żywi w stosunku do socjalizmu. Socjaliści będą walczyli przeciwko temu przy pomocy wszelkich środków, jakie mają do dyspozycji.

Po Nennim zabrał głos Gian Carlo Pajetta z Włoskiej Partii Komunistycznej, który dokonał analizy strategii amerykańskiej. Ameryka — oświadczył mówca — może spowodować zniszczenia i klęski w Europie, ale nie potrafi stać się czynnikiem organizującym.

Strategia amerykańska polega na tworzeniu baz, aby rozpałcić płomień wojny daleko od swoich granic kosztem życia dzieci, kobiet i mężczyzn innych krajów.

Pajetta stwierdza, że Włosi pragną, aby Amerykanie wiedzieli, że pakt, jaki zamierza zawrzeć rząd włoski, nie będzie miał rzeczywistej wartości, albowiem przeciwna mu jest większość włoskich mas pracujących. Żaden uczytel Włoch — kończy mówca — nie będzie na żołdzie Stanów Zjednoczonych.

Schuman woli Niemcy

Nawet przywykła do uległości wobec żądań amerykańskich reakcyjna prasa francuska nie mogła przełknąć nowej pigułki amerykańskiej bez szemrania.

Chodzi o to, że po przekształceniu Bizonii w folwark niemiecko-amerykańskich karteli, Departament Stanu zażądał natychmiastowego włączenia doń francuskiej strefy okupacyjnej. Jednocześnie rząd amerykański zwiększył nacisk na ostateczną kapitulację Francji w sprawie statutu okupacyjnego Niemiec, a w odpowiedzi na żądanie Francji oddania jej administracji portu Kehl odpowiedział cynicznym żądaniem wprowadzenia przedstawiciela Niemiec do administracji francuskiego portu Strasburga.

Nowe żądania amerykańskie, uzależniające stosunek głosów w Radzie Kontroli od „wysiłku finansowego” po-

szczególnych okupantów, a więc żądające w praktyce bezwarunkowego podporządkowania się innych mocarstw okupacyjnych dyktatowi Ameryki, wywołały w Paryżu „piorunujące wrażenie”. Znany publicysta francuski, Pertinax pisze, że ostatnie żądania Waszyngtonu zmierzają do przekształcenia Niemiec zachodnich w „ziemię amerykańską” i że „na oczach Francji dokonywane jest zjednoczenie interesów amerykańsko-niemieckich”.

Nawet w miarodajnych kołach francuskich — pisze prasa paryska — wyraża się „protest” przeciw tym żądaniom, określając reżym w takich podstawach jako „niemożliwe”.

Kto uważnie śledził politykę zagraniczną rządu francuskiego, ten wie, że nawet te glosy „piorunującego” oburzenia nie zepchną rządu Queuilla, Schumana i Mocha z drogi służalczo-

ści wobec amerykańskich imperialistów, po której kroczą oni tak wytrwale. Reakcyjny rząd Queuilla, Schumana i Mocha zabrnął już tak daleko w grzęzawisko marshallowskie, że każdy jego nowy krok oznacza nowe zaprzeczenie suwerenności i interesów Francji.

I czyż w tej sytuacji może nas zdziwić, że były oficer Kajzera, a dzisiaj minister spraw zagranicznych rządu francuskiego, Schuman, który z taką usługowością wyprzedza Francję li chwytaczom amerykańskim, ośmielił się również niedawno poddać pod wątpliwość zachodnie granice Polski?

Wszystko, aby przypodobać się zachodnim protektorom, odbudowywającym agresywnie Niemcy, groźbę dla wszystkich milujących pokój narodów europejskich. (TA).

Budżet kraju socjalizmu

Budżet ZSRR jest wymownym i konkretnym wyrazem polityki pokojowej Związku Radzieckiego. Ogromna większość sum w budżecie radzieckim przeznaczona jest na dalszy rozwój gospodarki narodowej, na cele społeczno-kulturalne, na oświatę, ochronę zdrowia, ubezpieczenia społeczne i dalszą mechanizację rolnictwa. Na wydatki wojskowe Związek Radziecki przeznacza tylko około 20% całości budżetu, czyli procentowo o połowę mniej, niż czynią to Stany Zjednoczone.

W Ameryce Truman został wybrany prezydentem głównie dzięki swemu „radykałnemu” programowi wyborczemu, który obiecywał masom ludowym USA zwiększenie wydatków na tanie budownictwo mieszkaniowe, rozszerzenie opieki społecznej, zerwanie z awanturniczą polityką międzynarodową. Budżet amerykański cynicznie lekceważy wszystkie te obietnice wyborcze, a realizacja tego budżetu pozbawił szerokie masy ludności USA złudzeń co do prawdziwego oblicza polityki trumanowskiej.

W Związku Radzieckim zaprojektowane wydatki budżetowe gwarantują stały rozwój we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, rozbudowę urządzeń kulturalnych i stałe podnoszenie poziomu życia najszerszych mas ludności. Budżet radziecki w przeciwieństwie do budżetu amerykańskiego, jest budżetem troski o człowieka pracy, nowym bodźcem do wzmożonej pracy narodu radzieckiego w budownictwie komunizmu.

Budżet amerykański przewiduje czerpanie wszystkich rządowych dochodów z podatków pośrednich i bezpośrednich, tj. obarcza masy pracujące Ameryki kosztami awanturniczej polityki USA i nakłada na nie ciężar podatkowy, który wybitnie ogranicza siłę nabywczą zarobków robotniczych. Jednocześnie budżet amerykański jest premią dla wielkich monopolistów i fabrykantów broni, którzy zbierają będą miliardowe zyski z zamówień wojennych.

Jaskrawo inną jest sytuacja w Związku Radzieckim. Podatki, uiszczane przez ludność ZSRR, wynoszą zaledwie 8% wszystkich sum budżetowych. Prawie wszystkie swoje dochody czerpie Związek Radziecki z dochodów państwowych przedsiębiorstw. Nie ma też w Związku Radzieckim monopolistów, którzy bogacą się na wyzysku milionów. W Związku Radzieckim każdy obywatel czytając cyfry budżetowe: 152 miliardów rubli na inwestycje przemysłowe, 119 miliardów rubli na inwestycje kulturalne, 32 miliardy rubli na inwestycje w rolnictwie, 60 miliardów rubli na inwestycje „na człowieka”, wie, że korzyści z tych inwestycji przeznaczone są dla niego — na dalsze i wydane podniesienie poziomu życia ludzi radzieckich.

Potrzebujemy pracy oświaty i mieszkań A NIE WOJNY

List postępowej młodzieży amerykańskiej do młodzieży Leningradu

MOSKWA (PAP). Agencja TASS opublikowała tekst listu Komitetu Wykonawczego „Postępowej Młodzieży Ameryki” w sprawie Pensylwanii do młodzieży Leningradu.

Stwierdzając, że pakt północno-atlantycki, plan Marshalla, plan Eisenhowera i powołany obowiązek służby wojskowej stanowią ogniwa spisku, zmierzającego do rozpętania nowej wojny, w której najbardziej ucierpią właśnie młodzież amerykańska, autorzy listu piszą: „Domaskowaliśmy i nadal domaskować będziemy tych wszystkich, którzy nie chcą przyjąć propozycji Związku Radzieckiego w sprawie podjęcia rozmów, którzy zamiast tego uciekają się do paktów i porozumień

wojskowych, rozprawiając jednocześnie o „pokoju”.

Młodzież amerykańska — pod kreślając dalej autorzy listu — pragnie pokoju i podobnie jak to było dawniej, znowu powróci na drogę postępu. Potrzebujemy pracy, oświaty i mieszkań, a nie wojny. Potrzebujemy masła, a nie armat. Potrzebujemy równości dla młodzieży murzyńskiej w naszym kraju, a nie eksportu prawa lynchu do Europy.

Potrąfimy osiągnąć cele, do których dążymy — stwierdzają w konkluzji autorzy listu — jeśli połączymy się w przyjaźni i współpracy z młodzieżą radziecką i z młodzieżą całego świata.

W interesie Wielkiej Brytanii leży wzmocnić handel z Europą Wschodnią

stwierdza „Reynolds News”

LONDYN (PAP). Dziennik „Reynolds News” zamieszcza artykuł wstępny, w którym omawia sytuację Wielkiej Bry-

tanii na rynkach światowych.

Dziennik stwierdza, że przed siębiorcy brytyjscy mają obecnie do czynienia na rynkach zagranicznych ze wzrastającą konkurencją firm niemieckich i japońskich. Konkurencja ta szczególnie wzrasta w sfere dolarowych.

„Reynolds News” dochodzi do wniosku, że jedyne możliwości rozszerzenia handlu brytyjskiego leżą w rozwijaniu stosunków z Europą Wschodnią. Staje się to coraz bardziej wyraźne nawet dla tych, którzy mieli dotychczas wątpliwości w tym względzie.

W związku z tym, pismo wita z uznaniem decyzję 9 wielkich firm brytyjskich w sprawie udziału w Targach Między narodowych w Poznaniu.

Posiedzenie albańskiego Zgromadzenia Narodowego

TIRANA. Zakończyła się 6 sesja zgromadzenia narodowego w Tiranie. Na sesji tej uchwalono nową ustawę o opłatach celnych oraz ustawę o podziale administracyjnym Republiki Albańskiej. Zgodnie z tą ustawą, Albania będzie podzielona na 25 dystryktów i 185 powiatów.

Kto odpowiada za marnotrawstwo w Poznańskich Zakładach Odzieżowych

Praca robotników i setki milionów zł wyrzucone w błoto wskutek złej organizacji zaopatrzenia

Nic bardziej nie zniechęca robotnika do pracy jak świadomość, że praca jego nie jest należycie wykorzystana. Jest jeszcze gorzej, jeżeli robotnik widzi, że w pracy swojej napotyka na trudności i przeszkody, które w dużym stopniu obniżają wartość jego twórczego wysiłku.

Jest całkiem źle, jeżeli robotnik mimo najszybszej chęci i najlepszej woli, nie może tych trudności pokonać, jeżeli dla przełamania ich nie wystarczy ani wzmocniona wydajność pracy, ani najwyższy udział w naradach wytwórczych, ani wysuwanie najracjonalniejszych pomysłów.

A teraz przejdźmy od tych ogólnych uwag do konkretnych problemów.

Plan produkcyjny Istniejący tylko na papierze

Bierzemy najbliższy przykład.

W pierwszym kwartale br. przewiduje się produkcję konfekcji wiosennej i letniej, której nawiasem mówiąc, nie można jeszcze otrzymać w żadnym sklepie państwowym.

Dlaczego?

Oddziały PZPO Nr 2 w Poznaniu i w Jarocinie, zaczęły produkować tzw. kanadyjki (z imitacji zamszu) już w styczniu. Leżą one jednak do dzisiejszego dnia na magazynie, ponieważ zakłady produkcyjne nie otrzymały z Centrali Zaopatrzenia w Łodzi odpowiednich dodatków (klamry, guziki).

Dalej, Oddziały PZPO w Krotoszynie i Środzie od stycznia (pierwsza partia surowca nadeszła na I kwartał 13. I. br.) produkują kanadyjki drelichowe, z których ani jedna sztuka do połowy marca nie wyszła z zakładu produkującego do obrotu. Znowu wskutek braku guzików. Mało tego, Centrala Zaopatrzenia przysłała klamry szer. 45 mm, podczas gdy model kanadyjki przesłany przez Centralny Zarząd Przem. Odzież. przewidywał paski 55 mm szerokości. Co

się więc robi? Po prostu przerabia się gotowe już kanadyjki, zważa paski (kilkanaście tysięcy sztuk) i może w niedługim czasie, gdy już rynek będzie nasycony tymi wyrobami, pochodzącymi z innych źródeł, kanadyjki produkcji państwowego przemysłu odzieżowego ukażą się w sprzedaży, stanowiąc jednak za późno.

Podajemy dalszy przykład.

W pierwszym kwartale br. przewiduje się produkcję ubrań na sezon wiosenny i letni. Pierwsza partia tkanin dla tej gałęzi produkcji została przysłana przez Centralę Zaopatrzenia dopiero 7 marca br., przy czym do dnia 11. 3. br. nie nadeszły jeszcze żadne dodatki i produkcji tych ubrań w dalszym ciągu oczywiście nie uruchomiono.

Czy można w tych warunkach zaopatrzeniowych mówić w ogóle o jakiegokolwiek ciągłości pracy, a tym samym o daniu robotnikom możliwości wyrabiania norm i wykonywania planu?

A przecież Centrala Zaopatrzenia w Łodzi ściśle współpracująca z Centralnym Zarządem Przem. Odzieżowego zna plany produkcyjne poszczególnych zakładów i wie co i kiedy nadsyłać.

Czy to jest pierwszy wypadek załamania planu produkcyjnego przez złą organizację zaopatrzenia? Nie.

300 milionów zł „zamrożonych” — groźba 19 milionów złotych strat

Cofniemy się do produkcji III i IV kwartału ub. r.

W III kwartale przewidziano produkcję płaszczy zimowych i szusznich, gdyż powinny być one w handlu już pod koniec września i z początkiem października.

Jak ten plan wykonano?

Pierwsza partia tkanin na płaszcze damskie nadeszła 26. 8. 1948 r., ale podszewka, bez której nie można było puścić produkcji na taśmę, znalazła się w fabryce dopiero 9. 9. 1948 r., o 69 dni za późno. Nie koniec na tym. Druga większa partia tkanin do produkcji płaszczy damskich nadeszła 30. 9. 1948 r., tzn. w dniu, w którym teoretycznie, a właściwie planowo, ostatnie zapiegi na wszystkie guziki płaszczy powinny być przekazywane z zakładów produkcyjnych do Centrali Tekstylnej (ówczesnego dystrybutora) dla sprzedaży. To jednak nie jest jeszcze koniec tej sprawy. Trzecią partię surowca dla produkcji przewidzianej w III kwartale otrzymały PZPO w dniu 11 listopada 1948 r.

Ponadto powtarzała się ciągle sprawa dostaw dodatków, które napływały w terminach zupełnie dowolnych.

Podobna sytuacja panowała na odcinku produkcji męskich płaszczy konfekcyjnych.

Jakie to pociągało za sobą skutki?

Po pierwsze — handel państwowy nie miał w sezonie tanich i dobrych płaszczy zimowych, poszukiwanych przeważnie przez ludzi pracy. Na tym opóźnieniu dostawy zarobił grubo pieniądze prywatni producenci tandety konfekcyjnej, rzucanej masowo na rynek i przez niedbalstwo Centrali Zaopatrzenia Przem. Odzież. wówczas bezkonkurencyjnej.

Po drugie — na magazynie

21 mil. zł, a więc każdy miesiąc zwlekania z decyzją odbioru kosztuje blisko 2 mil. zł.

To są znowu efektywne straty wynikające po pierwsze z nieregularności dostaw, a po drugie z tego powodu, że Centralny Zarząd Przem. Odzieżowego nie potrafił zorientować się w porę i interweniować w Ministerstwie Komunikacji, aby ono jednak wykupiło płaszcze i swoją decyzją nie powodowało takich strat.

Nie bez winy jest również

Miliony złotych wypalane bez istotnej potrzeby

Mowa oczywiście o transporcie samochodowym. Czy tabor samochodowy PZPO jest źle wykorzystany? Wykazy sprawy dowodzą, mówiąc wręcz coś przeciwnego. Nośność wozów jest wykorzystana w około 70 proc. „Pustych” jazd jest minimalna ilość. Na pozór wszystko w porządku. Jest to jednak tylko pozór.

Bo trzeba postawić zasadnicze pytanie. Czy w ogóle transport samochodowy jest konieczny w PZPO i czy nie można go zastąpić tańszym kolejowym?

Okazuje się, że można, ale nie w istniejących warunkach. Jakże one są?

Trochę teorii. Państwowy Przemysł Odzieżowy powinien pracować mając 21-dniowy zapas surowców i pomocniczych artykułów w Rejonowych Magazynach Zaopatrzenia (czyli w zapasie zsynchronizowanym z planem produkcyjnym). Wówczas można by według planu przesyłać transportem kolejowym surowce na poszczególne fabryki np. w Jarocinie, Rawiezu, Lesznie i innych, z którymi Poznań ma bardzo dogodną komunikację kolejową. Również przy pomocy transportu kolejowego można by zabierać do Poznania gotowe wyroby z poszczególnych fabryk.

W rzeczywistości, terenowe oddziały PZPO pracują przeważnie na 3—4-dniowym zapasie surowca, albo czekają, jak już wykazaliśmy, na transporty z Centrali Zaopatrzenia w Łodzi, utrzymując rozmaite „łataniny” ciągłości produkcji. W tych warunkach możliwość użycia transportu kolejowego, trwającego grubo dłużej od samochodowego, jest znikoma.

Pozostają więc w tej sytuacji samochody PZPO ma ich szesć (oczywiście mówimy o ciężarowych).

Alie ile one kosztują?

Dane z III kwartału 1948 r. mówią nam, że koszt naprawy wyniósł 96 000 zł, pensje kierowców 225 000 zł, koszt paliwa 993 000 zł. Pełny więc koszt transportu wyniósł ponad półtora miliona złotych, czyli pół miliona zł miesięcznie.

W IV kwartale mamy podobne cyfry. Trzeba zwrócić na jedną sprawę uwagę, a mianowicie na paliwo, bo to są dewizy, którymi za benzynę płacimy. W transporcie zaś kolejowym problem dewiz nie istnieje. Wniosek stąd prosty. Zaopatrzenie PZPO w surowce musi ulec usprawnieniu i wówczas można będzie w pełni wykorzystać sprawny już transport kolejowy.

Mówiąc o samochodach w ogóle nie można pominąć milczenia problemu samochodów osobowych, których PZPO ma dwa.

Ile wynosi koszt utrzymania tych wozów?

Cytujemy dane z IV kwartału. Pobory kierowców 97 000 zł, naprawy 107 000 zł, paliwo 155 000 zł. Łącznie 359 000 zł. Jak obliczyliśmy dalej koszt przejazdu na 1 km wynosi 60 zł, a więc o 10 zł na 1 km drożej, niż prywatna taksówka.

Dlaczego? Ponieważ PZPO posiada stare, wysłużone modele samochodów np. Adlera, Diplomata, „benzinożerne” i wymagające stałych remon-

bezpośredni odbiorca DOKP w Poznaniu. Jedyna komisja DOKP kwalifikująca zarówno surowiec jak i gotowe wyroby przy odbiorze nie nadawała w odbiorze za tempem nawet opóźnionej produkcji PZPO i dlatego również między innymi tak wielka ilość nieodebranych płaszczy zalega magazyny.

Podane fakty nie wyczerpują wszystkich tego rodzaju problemów, wylaniających się w PZPO.

Biurokracizm — wróg klasy robotniczej i państwa ludowego

Podaliśmy konkretne fakty, poparte danymi i cyframi. Świadczą one o tym, że mimo dorywczo prowadzonej akcji oszczędnościowej w ubiegłym roku, mimo jej nasilenia w roku bieżącym, mimo współzawodnictwa pracy, na jednym tylko odcinku gospodarki w Państwowych Zakładach Przemysłu Odzieżowego w Poznaniu znaleźliśmy w ciągu jednego dnia pobytu taką masę

tów, a nie może się doprosić przydziału tańszych w eksploatacji Skod czy Fiatów. Po drugie, naszym zdaniem, można by do oddziałów w terenie udawać się pociąg'em. Też wygodny, a dużo tańszy środek lokomocji.

Przytoczone wyżej przykłady wykazują na konkretnych faktach, jak wielkim wrogiem klasy robotniczej i państwa ludowego jest biurokracizm — pozostałość ustrojów poprzednich.

Nie. Nie pomoże tutaj nawet największy wysiłek robot-

zagańnię, masę niedociągnięć, przeszłości, tyle marnotrawstwa, i tak wiele organizacyjnych błędów.

Czy robotnicy to widzą? Tak. Nie tylko widzą, ale odczuwają i to odczuwają między innymi swoich poborach. Robotnik przy dorywczej, ciągle improvizowanej mimo, że opartej na planie pracy nie wykonuje normy. To jest najpoważniejsze zagadnienie. Czy norma jest za wysoka? Nie. Mamy przykład na owych fatalnych płaszczach kolejowych, że gdy nareszcie surowce się znalazły, gdy taśmowa robota ruszyła, całe oddziały, zatrudnione przy tej produkcji, wykonywały ponad 100 proc. nowej normy.

A przeciętnie, obecnie pracownicy wykonują 70 do 80 proc. normy, co się odbija na zarobkach. Biurokratyczne więc, niedbalstwo ośrodków zaopatrzeniowych przynosi nie tylko ogromne straty, ale wyraźnie odbija się niekorzystnie na zarobkach, hamując wzrost poziomu życiowego robotników PZPO.

Czy można bowiem wykonywać lub przekraczać plany produkcyjne przy tak niedbalym, chaotycznym zaopatrywaniu ośrodków produkcyjnych w surowce i artykuły pomocnicze?

Przytoczone wyżej przykłady wykazują na konkretnych faktach, jak wielkim wrogiem klasy robotniczej i państwa ludowego jest biurokracizm — pozostałość ustrojów poprzednich.

Nie. Nie pomoże tutaj nawet największy wysiłek robot-

nika, dopóki biurokraci z Centrali Zaopatrzenia w Łodzi nie obudzą się lub nie zostaną obudzeni przez odpowiedni nacisk ze strony robotników i władz kontrolnych.

Na problem zaopatrzenia zwracamy dlatego taką uwagę, że po jego uregulowaniu będzie można należycie postawić w pierwszym rzędzie współzawodnictwo pracy, a tym samym problem wzrostu zarobków robotniczych, następnie sprawę terminowego, a nawet przedterminowego wykonania planu.

Dalszym następstwem usprawnienia dostaw będzie możliwość przeprowadzenia oszczędności w transporcie samochodowym, a w końcu zlikwiduje się automatycznie także problemy, jak zamrożone w płaszczach kolejowych 300 mil. zł, czy strata 12 mil. zł na opóźnionej produkcji płaszczy zimowych.

Do zlikwidowania źródeł tych wielomilionowych strat należy przystąpić z całą energią i natychmiast, bo już widać, że konfekcja wiosenna może być źródłem dalszych strat.

Oczywiście, rozwiązując kluczowe zagadnienia, nie należy tracić z oczu drobniejszych i równie istotnych zagadnień, jak: już omawiana rozrzućta gospodarka samochodami osobowymi itp.

Robotnik musi mieć przeświadczenie, że jego praca, jego produkcyjny wysiłek, włożony w odbudowę kraju, nie gubi się w błędach organizacyjnych i marnotrawstwie administracyjnym.

Z. Sawicki

LISTY CZYTELNIKÓW

Należy zmienić nazwy ulic w Mosinie

W jednym z listów Czytelników naszej Gazety wyczytałem, że w Mosinie istnieje jeszcze ulica nazwana imieniem Bronisława Pierackiego. Powinno być zmienić nazwę tej ulicy na imię jednego z bohaterów polskiej walki o wolność, np. na imię Józefa Piłsudskiego. W tym celu proszę o wyrażenie zgody przez Państwa Redakcję.

Jankowski Hieronim, Zielona Góra

OD REDAKCJI: Czytelnik ma najzupełniejszą słusność. Oczekujemy rychłej decyzji M.R.N. w Mosinie w tej sprawie.

Nieporządki w domu przy ulicy Czesława 9

O nieporządkach panujących w domu Spółdzielni Mieszkaniowej pisze czytelnik:

Mieszkam w Poznaniu przy ul. Czesława 9 m. 2. Jestem robotnicą i poza pracą w fabryce objęłam stróżostwo domu Spółdzielni Mieszkaniowej Pracowników PKP.

Prosiłam prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej o założenie nowej muszli klozetowej. Otrzymałam odpowiedź, że mogę ją złożyć tylko i własny koszt — a to jest niemożliwe.

Codziennie po przyjeździe do domu muszę zbiec na dół, która wycieka poprzez rury i sepsuje ustępi, i zalewa podłogę. Obawiam się nawet o zarażenie przesiąkniętego wilgocią sufitu. Rzecz jasna, że w takich warunkach nie można mieszkać.

Władysława Jeziorowska

OD REDAKCJI: Pokrycie kosztów reperacji należy do kierownictwa Spółdzielni Mieszkaniowej, które nie powinno zwlekać z naprawą. Prosimy o jak najszybsze wyjaśnienie tej sprawy.

Ponad 30-godzinna wędrowka telegramu

O niezbyt sprawnym działaniu Urzędu Pocztowego donosi w swym liście jeden z naszych Czytelników:

W dniu 6. III. br. ok. godz. 6.30 rano wystanę z Poznania telegram do wsi Pacholewo (pow. obornicki) odległej od poczty Uchorowo o ok. 3 km. Ponieważ odległość do miejsca przeznaczenia wynosi z Poznania zaledwie trzydzieści kilka km, oczekiwałem po paru godzinach rezultatu wystanej depeszy (pilny wyjazd członka rodziny do Poznania). Niestety, ani w tym dniu, ani też przez cały następny dzień nikt nie przyjechał (a podkreślić, że sprawa była bardzo pilna), zjawili się dopiero późnym wieczorem ok. godz. 21. Okazało się wtedy, że depesza wystana dnia 6. 3. br. około godz. 6.30 dotarła do rąk adresata dopiero dnia 7. 3. br. o godz. 15, tzn. więc 32 i pół godz. Przez ten czas zdro-

wy człowiek mógłby śmiało pieszko dojść do Pacholewa i powrócić do Poznania.

Nadmieniam, że wypadek taki zdarza mi się w ciągu ostatniego roku już po raz trzeci (gotów jestem służyć faktami), uprzednio jednak nie interweniowałem, tłumacząc to sobie przypadkiem, oraz tym, że sprawy były mniejszej wagi.

D. R. (nazwisko znane redakcji)
OD REDAKCJI: Oczekujemy wyjaśnienia z Dyrekcji Okr. P. i Tel., która powinna zbadać przyczynę tak długiej wędrowki telegramów na powiecie.

Obudzić z letargu

„Jestem zatrudniony w piekarni ob. Leona Chmielewskiego w Kępnie. Pracuję ciężko 9 godzin dziennie, często nawet dłużej i mimo to zesz mój, nie tylko, że nie potrafię tego usnąć, ale szkanuje mnie i znęca się nade mną przy każdej sposobności. Zaisnial nawet wypadek że ob. Chmielewski uderzył mnie blachą w głowę i kopnął kilkakrotnie. Wynagrodzenia stałego nie otrzymuję, moja pensja, to dobrowolny, „łaska wy” dalek mego pracodawcy. Muszę również dodać, że ob. Chmielewski kilkakrotnie już nie zwolnił mnie na wykłady do Szkoły Zawodowej, mimo że mam do tego pełne prawo. Do redakcji zwracam się z gorącą prośbą o pomoc.



Feliks Górecki, uczeń piekarski

OD REDAKCJI: Pan Chmielewski zapadł pewnie w kilkuletni letarg. Zapomniał o tym, że władze w Polsce Ludowej sprawują ojcowie Góreckich. Trzeba koniecznie miśtrza piekarskiego, pana Chmielewskiego obudzić z letargu. Obudzić skutecznie! Obudzić tak, żeby mu się na przyszłość raz na zawsze odciechało w ten sposób traktować swoich uczniów.

Sądźmy, że sprawą tą zainteresuje się KM PZPR w Kępnie i Powiatowa Rada Zw. Zaw. oraz ZMP.

Mieszkańcy ulicy Kopanina proszą o spółdzielnię

Na brak spółdzielni uważają się mieszkańcy ul. Kopanina w swym liście do redakcji. Przytaczamy jego treść:

Jedną z najpoważniejszych bolączek naszej dzielnicy jest brak spółdzielni. Mieszkańcy Kopaniny i okolicy, chcąc zaopatrzyć się w artykuły spożywcze, muszą chodzić do najbliższej spółdzielni przy ul. Kościuskiej, co zajmuje nam zbyt dużo czasu. W imieniu wszystkich mieszkańców tej dzielnicy proszę Powiatową Spółdzielnię Spożywców o przychylenie do skutku naszej prośby.

Stacy Czytelnik.
OD REDAKCJI: Jesteśmy przekonani, że Rada Nadzorcza rozpatrzy prośbę mieszkańców Kopaniny i udzieli nam wyjaśnienia na temat możliwości otwarcia nowego sklepu spółdzielczego.

100 milionów zł zaoszczędzi PPB przez racjonalną gospodarkę materiałami i zastosowanie nowych form pracy

Plan Zjednoczenia Poznańskiego PPB przewiduje wykonanie w bież. roku robót na sumę 2.200 milionów złotych. Racjonalne i oszczędne wykorzystanie tej olbrzymiej sumy — to główne zadanie, stojące przed kierownictwem Zjednoczenia, jego Oddziałów i poszczególnych budów.

Już pobieżne zapoznanie się z wytycznymi, na których oparta zostanie akcja oszczędnościowa, pozwala nam ocenić jej doniosłe znaczenie dla sprawnego wykonania planu tego rocznych prac. Szczególny nacisk położony będzie na racjonalne urządzenia terenu robót, utrzymanie łatwych dojazdów i wyjazdów dla transportów materiałów, należyte rozmieszczenie punktów wyładunkowych, odpowiednio zmagazynowanie oraz rozsegregowanie materiałów, przestrzeganie stałej i ciągłej pracy taborów oraz robotników zatrudnionych przy wyładunku, magazynowaniu i dostarczaniu materiałów.

Możliwości PPB w dziedzinie oszczędzania materiałów budowlanych wykorzystane zostaną w całej pełni. Komisja ze oszczędnościowemu kontrolować będą zużycie drewna do rusztowań i żelaza do stropów. Duże oszczędności materiałowe poczyni Zjednoczenie przez zastosowanie przenośnych parkanów olinowych z prześwita mi. Już w najbliższym czasie dział produkcji PPB przystąpi do budowy tych parkanów.

Pomyślano również o wykorzystaniu odpadków. Projektuje się m. in. użycie drewnianych odpadków w stolarniach PPB w Kaliszu i Gnieźnie do wyrobu dziecięcych mebli dla sierocinców i przedszkoli.

Prace przy większych budowach zostaną w miarę możno-

ści całkowicie zmechanizowane przez zastosowanie transporterów, wind, wciągów i betoniarów.

Do podniesienia wydajności pracy na budowach przyczyni się przede wszystkim rozwój współzawodnictwa grupowego i indywidualnego. W bieżącym etapie bierze w nim udział 300 osób. Liczba ta, jak można wnosić z napływających zgłoszeń, wzrośnie w następnym etapie co najmniej dwukrotnie. Fakt, że średnia wydajność pracy robotników biorących udział we współzawodnictwie wynosi około 200 proc.

normy daje wyobrażenie o dużej korzyści, jakie rozwój tego ruchu przyniesie przedsięwzięciu.

Niemniej dodatnio wpłynie na tempo robót szersze zastosowanie grupowej formy pracy: tzw. „systemu trójkowego”. Dzięki doskonałym wynikom uzyskanym przez „trójki” murarskie, zatrudnione przy budowie Wspólnego Domu, Domu Żołnierza, zamrażalni Rzeźni Miejskiej i innych obiektów, nowa forma pracy zdobyła wśród pracowników PPB dużą popularność.

Zdaniem fachowców racjonalna gospodarka materiałami, zmechanizowanie pracy, rozwój współzawodnictwa i szersze zastosowanie systemu trójkowego, umożliwią Zjednoczeniu zaoszczędzenie w tym roku około 100 milionów złotych. (w)

NASI KORESPONDENCI FABRYCZNI

Robotnicy przekraczają nowe normy

Tow. EDWARD MROCZKIE WICZ, korespondent fabryczny ze „Stomila”, pisze:

Ustalone obecnie normy produkcyjne wykazały, że są lepiej dostosowane do nowych warunków pracy. Początkowo wielu naszych pracowników wyrażało pewne obawy, że nowych norm nie będzie można wykonać, a tym bardziej przekroczyć. Obawy te okazały się bezpodstawne. W pierwszym miesiącu — styczniu — niemal wszyscy pracownicy mogą się poszczycić wykonaniem norm w 100 proc., a wielu przodowników pracy udało się przekroczyć w znacznym stopniu.

W ramach współzawodnictwa indywidualnego najlepsze wyniki osiągnęli: Czesław Włady

z konfekcji samochodowej 139 proc., normy, Stefan Moldysz z tego samego działu 137 proc., normy, Stanisław Peta, wulkanizator opon rowerowych — 134 proc., normy, Janina Feritsch z działu konfekcji opon rowerowych 121 proc., i Aleksy Stachowiak 113 proc.

We współzawodnictwie zespołowym wyróżnili się: Piotr Adamski, Stefan Wilczura i Jan Rotch. Wszyscy oni przekroczyli nowe normy produkcyjne o blisko 20 proc.

Rozbudowa urządzeń socjalnych

Korespondent fabryczny pisze: Dyrekcja Zjednoczonych Prze



Walne zebranie PZLA

W Warszawie odbyło się do- roczne walne zebranie Polskiego Związku Lekkoatletycznego. Omówiono m. in. przygotowania zawodników do Olimpiady i Bałkaniady oraz występ lekkoatletów radzieckich w Polsce, podkreślając wielkie korzyści jakie sportowcy polscy osiągnęli z kontaktu z doskonałymi zawodnikami radzieckimi.

Z bogatego kalendarza imprez na sezon bieżący wymienić należy wprowadzenie po raz pierwszy międzyokręgowych zawodów o puchar im. Janusza Kusocińskiego. W zawodach o puchar walczyć będą systemem każdy z każdym reprezentacje Polski północnej, południowej, zachodniej i środkowej.

Na walnym zebraniu obecni byli po raz pierwszy delegaci zawodników m. in. Adamczyk i Łomowski. Ten ostatni wybrany został do prezydium zebrania.

Po udzieleniu absolutorium przez aklamację ustępującemu zarządowi wybrano nowe władze Związku w następującym składzie: prezes — Czesław Forys, I wiceprezes organizacyjny dyr. Askas, II

wiceprezes sportowy Boski, III wiceprezes W. Forys, sekretarz Matzke, skarbnik Moskwa, gospodarz Czołkowski, komisja sportowa: Rozwadowska, Christensenowa, Makarewicz, Paruszewski, Gassowski, Gronowski, (2 miejsca zarezerwowane dla pionów wojska i młodzieży), komisja organizacyjna: mjr. Gędgowd, Sosnicki, Naluchna, komisja sędziowska: Sienkiewicz i Olszak, lekarz dr Miller, ref. pras. Weiss, komisja rewizyjna: Glinka, Szlachciak, Kuchar, Kostrzyca.

„Czyn” (Gdynia) - ZZK (Poznań) 9:7

W towarzyskim meczu bokserkim gdyni „Czyn” pokonał ZZK (Poznań) 9:7.

Wyniki (na pierwszym miejscu bokserzy „Czynu”): w. musza — Belcher wypunktował Kluczborga, w. kogucia — Samulewski wypunktował Janaszaka, w. piórkowa — Stefański wygrał na punkty z Maciejewskim, w. lekka — Łukacz zremisował z Wytykiem, w. półśrednia — Kuźniewski przegrał na punkty z Kaźmierczakiem, w. średnia — Czaplewski przegrał przez t. k. o. z Kupczykiem, w. półciężka — Lick przegrał w I rundzie przez k. o. z Misiakiem, w. ciężka — Grabowski wypunktował Talarczyka.

Dąb — ZZK Obrą 3:1 (2:1)

Kościńska drużyna ZZK „Obrą” po remisie uzyskanym w Jarocinie z tamtejszą „Polonią” 3:3, rozegrała towarzyski mecz z poznańskim „Dębem”. Drużyna poznańska wystąpiła w pełnym składzie, uzyskując dla siebie zasłużone zwycięstwo. „Obrą” natomiast wystąpiła z rezerwami, co w wielkiej mierze osłabiło drużynę. Mecz byłby niewątpliwie ciekawy, gdyby

nie ogromne kałuże wody na boisku, które utrudniały pełne rozwinięcie akcji. W pierwszej połowie meczu przewagę miał „Dąb”, który zdobył dwie bramki. Dla „Obrą” w tej części meczu bramkę zdobył Chrust z karnego. Drugą część meczu była wyrównana, a nawet pod koniec przeważała „Obrą”, która jednakże w ostatniej minucie gry straciła dalszy punkt. Widzów około 800 osób. (Bos)

AZS — Stella (Gniezno) 4:0 (0:0,2:0,2:0)

W Gnieźnie rozegrano spotkanie hokejowe, które zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem akademików poznańskich.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Primke 2 i Dziadot 2.

„Ruch” zwycięża „Widzew” 5:3 (2:1)

W towarzyskim spotkaniu piłkarskim drużyna pierwszej Ligi „Ruch” pokonała „Widzew” 5:3 (2:1).

Komunikaty sportowe

— Skrózany Związkowy Klub — Skrózany Związek. Klub Sportowy „Poznań” zawiadamia, że Nadzwyczajne Zebranie Klubu (wszystkich sekcji) odbędzie się dnia 18. 3. br. o godz. 19 w świetlicy Centrali Skór Surowych przy Rzeźni Miejskiej, ul. Garbary. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI

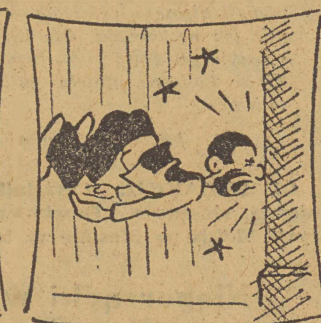
Poznań, ul. Kantaka 8/9. Konto P. K. O. Poznań V-4410. Telefon: Red. nac. 519-83, z-c. red. nac. 508-73, sek. red. 518-87, red. ogólny 518-22, dyr. delegatury 529-36, kolportaż i prenumerata zamiejscowe 502-84, kolp. i pren. Poznań 502-84, biuro ogłoszeń 529-31, ekspedycja 32-48.

Wydawca: R. S. W. „Prasa”. Tłoczono w Drukarni P.P.Z.G. Poznań - Północ. K — 59063

Przygody Wicusia i Florci



To maszyna Wicusiowa z wielką mocą własną działa blje, jakby tęgim kijem w coraz inne części ciała



Wszystkich razów i uderzeń nie opłaz. nie policzę — aż nareszcie złodziejasek „wylatuje” na ulicę.



Rano wzięli wielki papier Wicusiowie nasz mił — i na płocie pełni dumy taki napis powiesili:



Lucjan Rudnicki

(78)

Stare i nowe

Niedługo staję osobiście w kolejce pokrzywdzonych. W cztery miesiące po Wielkanocy, w sierpniu dostaje wiadomość o śmierci ojca. Po radośnie przeżytych świętach nie mogę pojąć tej wieści. Zapłakana rodzina i przyzna żółtego piasku z cynową pasyjką na szczycie niewiele wyjaśnia. Mąci mi się w głowie, jakbym na nią upadł. Ból i gniew. Ciągnie mnie do rozgrzebywania piasku...

— Bóg tak chciał — tłumaczy matka pokornie.

— Kto, kto? — krzyczę obłędnie, wyciągając ręce z rozczepionymi palcami, jakbym chciał chwycić za kark sprawcę tej zbrodni. Matka się cofa w przerażeniu:

— Przeżegnaj się... Diabeł cię, w imię Ojca i Syna i Ducha świętego, opętał. Nie bluźnij.

Ojciec zmarł nagle przy pracy z nieustalonego powodu, trzęsło się od plotek, ale sekcji matka nie chciała, bo „po co go mają krajać”.

Zostaliśmy w siedmiorgo z trzymorgowym polem, zarosniętym, jak przystało na „ślachecką” ziemię, perzem, ostami i ognicą. Drewnianą chałupę, leciwie wybruszoną z frontu, nakrywał czepec postrzępionego gontowego dachu. Spróchniały komin pochylał się ku kościołowi. Za drzwiami z drewnianym skoblem, w przedsiönku z podłogą polataną gładzią pachniało barszczem i myszami: zwykły obywatelski dom, „szczupły ale własny”.

Jako najstarszy męski sukcesor, obowiązany byłem osiąść na gospodarce. Oczekiwano tego po mnie. Zawiodłem najbliższych.

Matka, „obywatelka z obywateli”, rezolutna przy ojcu, przejawiała pokorną bezradność. Zaraz na wstępie zastawiła pół „dziółka” u sąsiada. Drugi po mnie brat, lepiej rozwinięty fizycznie, znalazł opiekuna w kowalu, trzeci poszedł do szewca, czwarty akurat nadał się gajowemu do pasienia krów. Dwoje najmłodszych z matką nie nadawało się na razie do żadnej służby i przeszło automatycznie na moje utrzymanie.

Przyrzekłem pięć rubli miesięcznie i dotrzymywałem słowa, ale zupełnie zmienił mi się świat i ja sam stałem się w nim inny. Pod ciężarem nieoczekiwanego obowiązku nabrałem zewnętrznej powagi, poruszałem się wolniej, stałem się bliższy starszym kolegom i towarzyskom pracy. Matka nie mogła się dość naklepać pacierzy dziękczynnych i błagalnych o dalszą opiekę niebieską nade mną. Powiadamiała mnie o tym w każdym liście, potwierdzającym nadejście przekazu. Miała czas — uważała to za bardziej celowe niż tępienie chwastów w polu. Dała nawet rubla na wotywy na intencję mego oświecenia. Ale diabeł nie spał. Wielka niesprawiedliwość, dokonywana codziennie przez znanego kapitalistę ze znanego pałacu rękami jego podwładnych, wołała o przeciwdziałanie. „Wielka polityka” przestała mi zasłaniać oczy na codzienną przemoc. Na dyrektora Lukenbacha patrzyłem tak samo jak na komisarza Jegorowa. Nie miałem wątpliwości, że obaj pracują jednakowo gorliwie dla cara i Kunitzera. Potem, gdy wychłostało robotnika z przedziału za „krnąbrność”, postanowiłem zastrzelić jednocześnie obu. Fakt ten zamroził mój umysł: odrzuciłem wszelkie dotychczasowe obowiązki

jako mniej ważne. Gdy „sumienie” przypominało matkę, tłumaczyłem mu, że są pokrzywdzone matki, które wcale synów nie mają.

Sądząc po mej swobodzie wypowiedziania się, może ktoś powiedzieć, że byłem synem o mocno ograniczonym uczuciu miłości. Zastanawiałem się nad tym i widzę, że moje właściwości uczuciowe pod tym względem są więcej niż średnie. Są ludzie przeczułeni i drewna, i cała gama pośrednich typów. Zależnie od tego układa się ich stosunek do wszystkich bliższych i dalszych. Tak zwana stałość lub niestałość uczucia zależna jest od zdolności sądu. Wszyscy odczuwamy pewną hierarchię w pełnieniu obowiązków: naprzód najważniejsze. Podstawę do tego odziedziczamy i uzupełniamy przez wychowanie. Swego rodzaju tradycja. Wielu nie umie się nigdy od niej oderwać. Są to „dobrzy” małżonkowie, „dobrzy” rodzice, „dobre” dzieci, wierni słudzy i ludzie „z murem” charakterem. Tacy nie odstąpią nigdy od przyjętych na siebie obowiązków.

Znałem trzydziestoletnią bezdzietną wdowę, kobietę zdrową, miłą i, zdawało się, rozsądną, ale oмотaną jak kokon w zwoje czarnej krepy i pozostającej w transie przygotowań samobójczych. Z głębokiego współczucia gotów byłbym nieba jej przychylić. Kilka razy przedstawiałem wymownie bezcelowość snu i szerokie perspektywy w jej wieku i z jej możliwościami. Nie jest matką, ale jeżeli chce, może nią jeszcze zostać. Poza tym, dowódzę, każda rozwinięta kobieta, jeżeli ją stać na to, aby poczuła się matką wszystkich dzieci w Polsce, a tyle ich przecież potrzebuje opieki i wychowania, będzie niewspółmiernie bardziej szczęśliwa w życiu niż matka przy indywidualnym ognisku domowym.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ostra walka z nielegalnym ubojem NA ZIEMI LUBUSKIEJ

W związku z chwilowym brakiem mięsa na terenie Ziemi Lubuskiej zwiększyła się ilość wypadków nielegalnego handlu mięsem i tajnego uboju. Pomniejszając one ilość mięsa i tuszyczek, potrzebnych dla zaopatrzenia ludzi pracy.

AKCJA ZAPOBIEGAWCZA

Pragnąc temu zapobiec odpowiednie czynniki rozpoczęły obecnie energiczną akcję, mającą na celu całkowitą likwidację spekulacji mięsem. W akcji biorą udział funkcjonariusze M. O., Komisje Kontroli Społecznej, oraz Delegatura Komisji Specjalnej.

Dzięki wzmożonej czujności wykryto kilkanaście wypadków tajnego uboju oraz nielegalnego handlu mięsem w powiatach Ziemi Lubuskiej. Przeciwno uczestnikom nielegalnych transakcji sporządzono protokoły, które Komisja Specjalna przekazała Sądowi Okręgowemu.

Kary będą wysokie, gdyż sprawa nielegalnego uboju po-

dlega ustawie o szkodnictwie gospodarczym.

PRZEPISY DLA RZEŹNIKÓW I HANDLARZY

Aby podobne wypadki w przyszłości nie powtarzały się, zarówno hodowcy jak i rzeźnicy miejscy zostali poinformowani przez Centralę Mięsną o prawach i obowiązkach przy dostawach i skupie żywności. Zgodnie z ostatnim zarządzeniem władz centralnych, rzeźnikom, nie wolno kupować żywności bezpośrednio u hodowcy lub na spędzie. Ca-

kowitą dostawą mięsa zarówno do sklepów spółdzielczych jak i prywatnych zajmuje się Centrala Mięсна.

Centrala Mięсна wydaje po szczególnym rzeźnikom zezwolenie na zakup żywności ze spędu lub u hodowcy, określając przy tym kontyngenty skupu.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ SPRZEDAWCY I KUPUJĄCEGO

Celem likwidacji samowoli rzeźników Komisja Specjalna

przeprowadza kontrolę sklepów mięsnych. W wypadku ujawnienia sprzedaży mięsa z nielegalnego uboju lub przekroczenia ustalonych kontyngentów żywności, będą stosowane wysokie kary włącznie z zamknięciem sklepu. Karze podlegają zarówno sprzedawcy jak i kupujący mięso z nielegalnego uboju.

Każda zlikwidowana placówka nielegalnego handlu, każde ukaranie spekulanta przyspieszy polepszenie zaopatrzenia w mięso i tłuszcze wszystkich konsumentów.

Gorzów uczcił pracę kobiety przy odbudowie Państwa Polskiego

Święto międzynarodowej solidarności kobiet miało w Gorzowie przebieg bardzo uroczysty. Prawie we wszystkich zakładach pracy odbywały się w dniu tym akademie lub zebrań, w czasie których wygłoszono referaty o znaczeniu dnia 8 marca, Międzynarodowej Federacji Kobiet oraz o zadaniach kobiet w Polsce, nakreślonych uchwałami Kongresu Zjednoczeniowego. Referaty wygłaszały aktywistki Wydziału Kobiecego PZPR oraz Ligi Kobiety. W dniu tym również nagrodzono premiami pieniężnymi najbardziej zasłużone, najforniej pracujące kobiety z wszystkich instytucji.

Punktem kulminacyjnym była uroczysta akademie w Dyrekcji Lasów Państwowych. Na wyróżnienie zasługuje artystyczne wykonanie dekoracji sali, podkreślające czołowe stanowisko kobiet całego świata w walce o pokój.

Referat ideologiczny wygłosiła tow. D. Ogórska. Premie pieniężne otrzymało dziesięć pracownic DLP. Część artystyczna, na którą złożyły się deklamacje, śpiewy, wykazała

duże przygotowanie całego zespołu.

W Ekspozycje Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego odbyło się ogólne zebranie pracowników. W słowie wstępnym tow. J. Musiał przedstawił stosunek PZPR do kwestii kobiecej, wykazał jednocześnie, jakie stanowisko powinna zająć kobieta w naszym życiu politycznym, społecznym i gospodarczym. Po ciekawym referacie tow. Stokówny, pracownicy Ekspozycji uchwaliły rezolucję.

W Domu Matki i Dziecka uroczystość zagrał ob. dyr. Nawracala, a referat o zadaniach kobiety i matki wygłosiła tow. Lankajtes. Nagrody pieniężne oraz dyplomy otrzymało 7 kobiet.

W „Spółem” urządziła wieczerza Rada Kobiety przy Zw. Zaw. Prac. Spółdz. Referat wygłosiła tow. Larwówna, a po uchwaleniu rezolucji odśpiewano „Międzynarodówkę”. Pracownicy Zarządu Miejskiego zgromadzili się w gabinecie wiceprezidenta, gdzie uroczystość zagrał tow. prezydent Kujawski, serdecznie dziękując im za ofiarną pracę. Następnie prezydent wręczył 7 pracownikom nagrody pieniężne. Rezolucję w sprawie utrzymania pokoju uchwaliło jednogłośnie.

W Makaroniarni po referacie i uchwaleniu rezolucji tow. dyr. Wojski wręczył 5 pracownikom nagrody pieniężne.

W Szpitalu Miejskim w dniu obchodu zapoczątkowano współzawodnictwo pracy z Pi-

lą. Nagrody pieniężne przyznano 4 pracownikom.

Uroczysty przebieg miały zebrań w starostwie, w Urzędzie Skarbowym, w OUL, gdzie wszystkie kobiety otrzymały kwiaty. Natomiast zapomniały o roli kobiety w naszym życiu społecznym Roszarnia Lnu i Drukarnia Państwowa. W tej ostatniej kier. personalny oświadczył, że nie otrzymał żadnego okólnika, a poza tym nie widzi kobiet, zasługujących na wyróżnienie. Uroczystość ograniczyła się wyłącznie do zebrań.

Słusznie czują się też pokrzywdzone pracownice Roszarni Lnu, gdzie z trudem zdolano zorganizować zebranie. Nagród żadnych nie było, jakkolwiek pracownice Roszarni Lnu na pewno nie pracują gorzej od innych.

Na zakończenie obchodu Dnia Kobiety odbyła się uroczysta akademie centralna w Auli Główn. Ogólnokształcącego. (Lam)

Powiat świebodziński współzawodniczy w akcji hodowli trzody chlewnej z MIĘDZYRZECZEM I SULECINEM

Powiatowy Zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej w Świebodzinie doceniając znaczenie akcji hodowlanej wezwwał do współzawodnictwa powiaty Międzyrzecz i Sulecin. W celu zajęcia w tym współzawodnictwie pierwszego miejsca Związek Samopomocy Chłopskiej zorganizował specjalne kursy weterynaryjne.

Współzawodnictwem objęto gminy, gromady a nawet indywidualne gospodarstwa.

Jak dalece Zw. Sam. Chłopskiej docenia tę akcję, jest dowodem

Osrodki Maszynowe powiatu rzepińskiego będą całkowite przygotowane do akcji siewnej

Aktyw wiejski w Rzepinie na wspólnym zebraniu burmistrzów, wójtów, sołtysów, sekretarzy gminnych itd. zobowiązał się wzorowo przeprowadzić wiosenną akcję siewną oraz dołożyć wszelkich starań, aby jak najprędzej zakończyć całkowite remonty maszyn rolniczych we wszystkich Osrodkach Maszynowych pow. rzepińskiego. Postanowiono poza tym wywieźć jeszcze w marcu cały zapas obornika na pole przeznaczonych pod okopowe a plan zasiewów i kontraktacji lnu, ziemniaków i grochu przeprowadzić w 100% i to wyłącznie zdrowym i doskonale oczyszczonym ziarnem.

Siew postanowiono przeprowadzić wyłącznie rękami i siewnikami. Ponadto racjonalnie wykorzystać przyznany przydział nawozów sztucznych, przeznaczając je przede wszystkim na rośliny kontraktowane techniczne i okopowe.

Stan pogłowia trzody chlewnej i bydła rogatego w powiecie ma ulec zwiększeniu. W każdej zagrodzie chłopskiej powin-

Komisja Kontroli Społecznej w Otyńu wykryła nadużycia sołtysa

Komisja Kontroli Społecznej przy Gminnej Radzie Narodowej w Otyńu zajęła się sprawą sołtysa Jachacego z Bobrowników, synącego z piąjstwa. Komisja zbadała jego działalność. Okazało się wówczas, że sołtys zebrał od chłopów około 2.000 zł na zakup trutek przeciw szczurom, a do tej pory nie wręczył jeszcze je otrzymani. Poza tym sołtys nie rozliczył się z pieniędzy uzyskanych z 2 zabaw gromadzkich w lutym i kwietniu 1948 r. uzasadzonych na cele radiofizycznej wsi.

Materiał dowodowy przekazano władzom M. O. (Sd)

na znajdować się conajmniej 1 maciora i conajmniej 2 tuczniki. W każdej gromadzie powinien być jeden zarodowy knur.

Na terenie powiatu nie może być gospodarstwa, które by nie zakontakowały przynajmniej 1 świni.

Rolnicy aktywiści PZPR i SL pow. rzepińskiego znając niedomaganie w dostawie mleka dla robotniczej ludności postanowili jeszcze w miesiącu marcu zorganizować w każdej gromadzie zbiornik mleka.

Potrolić stan pogłowia trzody chlewnej do dnia 31 grudnia br. — oto hasło chłopów rzepińskich.



Dziwny dowcip

Pracownicy Zarządu Nieruchomości Miejskich w Gorzowie mają wybudzić fantazję. Wnosi to niewątpliwie urozmaicenie w monotone codzienne życie, ale nawet urozmaicenie powinno mieć swoje granice.

Oto tow. Z. Piotrowski otrzymał z Zarządu Nieruchomości Miejskich nakaz, wywołujący go do uregulowania zaległego czynszu od mieszkania w Górze. Sam fakt byłby raczej przykry dla adresata, gdyby nie to, że posiada kwiaty, wykazujące, że czynsz jest dawno uregulowany.

Dowcip leży gdzie indziej. Nakaz opiewa na sumę 100.000 zł podług, gdy adresat płaci około 300 zł miesięcznie jako „człowiek pracy” i suma ta nie podlega żadnej podwyżce.

Prawda, że humor niezawodny! zwłaszcza gdy poważne urzędy wysyłają niepowtarzalne pisma.

Cytowany wypadek nie jest w Gorzowie odosobniony. W ostatnich tygodniach wielu przedstawicieli świata pracy otrzymało nakaż do zapłaty na wyższy czynsz aniżeli płacił nawet inicjatywa prywatna. Spowodowało to poważne zaniepokojenie robotników, pytających, kiedy skończy się ta groźba.



ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
GORZÓW, UL. HAWELAŃSKA
TEL. 333

Ważne telefony: — Straż Pożarna — 98, Milicja Obywatelska — 333 i 668, Urząd Bezpieczeństwa — 307 i 308, Apteki — 800 i 832, Szpital Miejski — 562, Karetka do przewożenia chorych i Pogotowie nocnego Ubezpieczalni Społecznej — 501.

Robotnice

Fabryki Sztucznego Włókna otrzymały nagrody pieniężne

Nasz korespondent fabryczny z Fabryki Sztucznego Włókna tow. Bogdan Kowalik donosi:

W udekorowanej świetlicy fabrycznej z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiety odbyła się uroczysta akademie, w której wzięły udział kobiety, zatrudnione w Fabryce Sztucznego Włókna.

Po przemówieniach delegat Ligi Kobiety tow. Janickiej i sekretarza Koła Kowalka, dyrektor tow. Ejchart wręczył robotnicom zakładów premie pieniężne za długoletnią i owocną pracę w fabryce.

Nagrodzone zostały następujące robotnice: Helena Szarys, Bożena Ziętek, Eudokia Górczyńska, Helena Duma i Maria Janicka.

Zebrane na akademii kobiety w uchwaleonej rezolucji popęły politykę anglo-amerykańskich podlegaczy wojennych, pragnących rozpętać nową wojnę światową i opowiedziały się za Blokiem Pokoju, realizowanym przez Związek Radziecki i państwa demokratyczne ludowe.

Bogata część artystyczna w wykonaniu związkowego zespołu świetlicowego zakończyła akademie.

REPERTUAR KIN

ZIEMI LUBUSKIEJ

DREZDEŃKO — „Polonia” — „Nauczycielka bawi się”
GORZÓW — „Capitol” — „Ola XXVII”
GORZÓW — „Siośce” — „Guramiszewi”
GUBIN — „Pionier” — „Skarb rodzinny Goupi”
KROSNO — „Lubuskie” — „Tęcza”
KRZYŻ — „Polonia” — „Kobieta sama”
LUBSKO — „Patrol” — „U schyłku dnia”
MIĘDZYRZECZ — „Świt”
ŚLUBICE — „Piast” — „O 6-ej wieczorem po w...”
„Wypała skarbowy”
SULECIN — „Lech” — „On czy ona”
TRZCIANKA — „Corso”
Wschowa — „Hel” — „Antoni Iwanowicz gniewa się”
ZIELONA GÓRA — „Nysa” — „Pleśń Tajgi”

Wzorowa świetlica Fabryki Zgrzeblarek w ZIELONEJ GÓRZE

Fabryka Zgrzeblarek w Zielonej Górze zbudowana została przez jakiegoś niemieckiego kapitalistę na kilka lat przed pierwszą wojną światową. Maszyny jej są przestarzałe, ale fachowa i pracowita załoga pracuje z oddaniem i stale przekracza ustalone normy produkcyjne.

Plan roczny za rok 1948 wykonano w czynie Kongresowym już 15 grudnia. Indywidualne współzawodnictwo pracy w fabryce zastosowano we wszystkich działach. Od nowego roku weszły w życie nowe normy techniczne, których wysokość załoga fabryczna uzgodniła z radą zakładową, egzekutywą koła partyjnego i kierownictwem zakładu. Mimo tej podwyżki kilku robotników fabryki w miesiącu styczniu i lutym br. przekroczyło już poważnie ustalony plan produkcji.

Świetlica fabryki Zgrzeblarek mieści się w dwóch obrotowych salach Hotelu Parkowego. Sale są jasne i czyste. W pierwszej

odbywają się imprezy zespołu świetlicowego, zebrań organizacyjnych podstawowych PZPR i ogólne zebrań pracowników. Ćwiczenia chóru ułatwia pianino, mieszczące się również w tej sali.

Sekcja tenisa stołowego ma w drugiej sali przepisywany stół do ping-ponga.

Estetyczny wygląd świetlicy sprawia niezwykle przyjemne wrażenie. Znajduje się tam i biblioteka licząca około 300 tomów. Książki są rozchwytywane przez liczny zespół pracowników. Warto zaznaczyć, że w bibliotece nie ma zupełnie książek bezwartościowych. Biblioteka stale rośnie. Oprócz książ-

zek są w świetlicy czasopisma, miesięczniki, tygodniki i pisma codzienne. Świetlica otwarta od godz. 17—20 odpowiada codziennie ponad 30 osobom.

Pracownicy czytają czasopisma, grają w szachy, warcaby, bilard i ping-pong. Świetlica dysponuje kilkoma kompletami do gry w szachy, trzy do gry warcaby. Kart nie ma wcale. W świetlicy przestrzega się surowo zakazu wszelkich gier hazardowych.

Pracę w świetlicy ułatwia życiowe i pełne zrozumienie stanowiska rady zakładowej oraz dyrekcji. Warto podkreślić, że w skład zespołu wchodzi również pracownicy poszczególnych działów fabryki jak i personel administracyjny.

Wychodzimy z świetlicy Fabryki Zgrzeblarek z przekonaniem, że w roku 1949 w ostatnim roku planu 3 letniego z jeszcze większym zapalem, jeszcze lepiej i sprawniej będzie pracowała załoga fabryki.

to, że dzięki energicznemu staraniu Jana Borkiewicza — prezesa Pow. Zarz. ZSCH. zorganizowano kurs weterynaryjny w celu przeszkolenia gromadzkich przewodników weterynaryjnych. Kurs ten trwał 6 dni. Przez okres trwania kursu Zw. Sam. Chłopskiej za bezpieczny kursantom dobre wyżywienie oraz noce. Kurs ukończyło 65 słuchaczy w tym 1 kobieta posiadająca 7 ha ziemi. Egzamin wypadły pomyślnie.

Wykłady prowadził lekarz pow. wet. ob. T. Jagiełłowicz, ob. Gintorowicz i ob. Unichowski.

W zakończeniu kursu wzięli udział ob. ob. wojewoda Jan Musiał, wojewódzki prezes ZSCH. Fr. Bączek, i sekretarz PZPR tow. J. Popliński, starosta pow. — Wilk pow. PRN — Brzuszkiewicz, oraz prezes Pow. Zw. Sam. Chłop. — Jan Borkiewicz.

Na apel ob. wojewody kursanci przyrzekli, że obowiązki swoje będą wykonywać sumiennie, dla ogólnego dobra.

Akcja kontraktacji hodowli świń rozpoczęta przez Spółdzielnię osiąga coraz lepsze wyniki i przekracza już plan. W akcji hodowlanej energicznie współpracują członkowie Kół Gospodni Wiejskich, któ-

Czytaj prasę partyjną

re zobowiązały się przejęte przez siebie plany przekroczyć w 100 proc. (b)



Dziur pełni — Szpital Miejski tel. 16-81,2
Ważniejsze nr-y telefonów
Milicja Obywatelska: 104 i 144.
Szpital Powiatowy: 125 i 854.
PCK — 489.
Karetka Pogotowia Ubezpieczalni Społecznej: 873.
Straż Pożarna: 149.
Telefon Powiatowego Komitetu Przeciwpowodziowego 272 wzgl. 100.

NOWE KOŁO ZMP
W Wielkopolskich Zakładach Przemysłu Drzewnego, przy ul. Stenkiwiewicza, odbyło się organizacyjne zebranie ZMP.
Delegat ZP ZMP kol. Szkutnik w krótkim odczycie nakreślił cele i obowiązki młodzieży należącej do ZMP. Następnie przystąpiono do wyboru zarządu koła, w skład którego weszli kol. kol. Kopecki — przewodniczący, Górnica — sekretarka i Banach — skarbnik.

AMBULANS PCK W POWIECIE
Wielkopolski Okręg PCK wystąpił na okres od 15. III. do 12. IV ruchomy ambulans sanitarny na powiat zielonogórski, w celu udzielenia pomocy lekarskiej mieszkańcom wsi, przeprowadzenia badań dzieci szkolnych oraz wygotowania odczytów o chorobach zakaźnych. W skład ekipy ambulansu wchodzi pielęgniarki delegowane przez lekarza powiatowego i dojeżdżający cy lekarz.

JAK UBIEGAĆ SIĘ O ZEZWOLENIE NIE NA WYWÓZ MEBLI
Ubiegający się o zezwolenie na wywóz mebli z byłych ZO a którzy uiszcili opłatę do 1. II. 48 r. i są służbowo przeniesieni do Polskiej Centralnej, winni składać podanie o zezwolenie do Ministerstwa Administracji Publicznej — Departament Likwidacyjny, za pośrednictwem RUL, przy ul. Kasprowicza.

Do walki o palmę pierwszeństwa staną kapele i chóry ludowe

W czasie od 8 do 15 maja br. odbędzie się w Warszawie Festival Muzyki Ludowej, mający na celu zapoznanie jak najszerszych mas z pięknym polskim folkloru muzycznego, który w szeregu koncertów wokalnych i instrumentalnych zostanie odtworzony zarówno w formie prymitywów, jak i artystycznych stylizacji. Organizatorzy Festivalu tj. Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Polskie Radio pragną, ażeby Festival znalazł oddźwięk na terenie całego kraju. W tym celu powołano do życia Wojewódzkie Komitety Festivalu Muzyki Ludowej.

Wielkopolski Komitet Festivalu postanowił zareprezentować na Festivalu Warszawskim muzykę regionalną naszego województwa z szczególnym uwzględnieniem Ziemi Lubuskiej. W związku z tym w dniach 3 i 4 kwietnia Komitet organizuje w Poznaniu eliminacyjny pokaz regionalnych zespołów śpiewających instrumentalnych i tanecznych oraz solistów z terenu Wielkopolski.

Pokazy eliminacyjne wylosują zespoły, które reprezentować będą nasze województwo na Ogólnopolskim Festivalu.

Koncerty Festivalu transmitowane będą przez radio.

Ambicją każdego powiatu jest wzięcie jak najliczniejszego udziału w tym konkursie. Winna tu mieć miejsce szlachetna rywalizacja nie tylko samych powiatów między sobą, ale też i samych zespołów, chociażby najmniejszych. Ta rywalizacja pozwoli nam zapoznać się bliżej z pięknem wielkopolskiej muzyki ludowej.

Wystawa książki czeskiej w Muzeum Wielkopolskim

Zorganizowana ostatnio przez Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Czeskiej wystawa książki czeskiej cieszy się dość dużym powodzeniem jeśli wziąć pod uwagę, że wystawa książki to bądź co bądź impreza dla znawców. Pochwalić należy inicjatywę TPPCz, które starając się połączyć piękne z pożytecznym, organizuje poza godzinami zwiedzania Muzeum specjalne prelekcje, połączone z omawianiem wystawy.

Samą wystawę można by nazwać skromną, gdyby nie brało się pod uwagę faktu, że złożyły się na nią wyłącznie eksponaty będące własnością Biblioteki Uniwersyteckiej, Zakładu Historii Sztuki przy U. P. i Biblioteki Muzeum Wielkopolskiego. Wystawa obejmuje szereg ciekawych dzieł, jak np. „Slavica czeskie”, traktujące o wpływach literatury słowiańskiej na twórczość pisarzy czeskich, lub ciekawy dział wydawnictwa Praskiej Akademii Nauk, wśród których znajduje się kilka dzieł Jana Amosa Comeniusa. Dużym zainteresowaniem cieszy się także dział „Prawo i Polityka”, który obejmuje szereg kodeksów i wydawnictw publicystycznych, między in. wydaną przez Ministerstwo Informacji książkę pt. „Naród czeski pod rządami K. H. Franka”.

Najobszerniejszym i najciekawszym bez wątpienia zarówno ze strony graficznej jak i problematycznej dziełem, jest dział historii sztuki. Wśród eksponatów widzimy książkę o Arturze Grottgerze.

Interesujący dział wystawy — to dział literatury dziecięcej i młodzieżowej. Każda książka jest małym arcydziełem sztuki graficznej. Zarówno okładki jak i ilustracje wewnątrz tomów są niezwykle gustowne.

Wystawę uzupełniają dzieła:

Takich listów trzeba nam jak najwięcej W odpowiedzi zespołowi świetlicowemu Państwowej Fabryki Konfekcyjnej w Środzie

Drodzy towarzysze i przyjaciele! List Wasz stanowiący słuszną krytykę umieszczonego w gazecie naszej artykułu pt. „Zwalczajmy pseudo-ludowe stroje” przeczytał nasz cały zespół redakcyjny z dużą uwagą, wyciągając z tej krytyki właściwe wnioski.

Umieszczony artykuł jest niewątpliwie z jednej strony wynikiem niedopatrzenia ze strony kierownictwa naszej redakcji, z drugiej zaś strony świadczy on jednak, że w redakcyjnym zespole naszym są ludzie, którzy będąc wychowani w przedwojennej atmosferze dziennikarskiej, nie mogą jeszcze

wydobyć się z ciasnego kręgu mieszczańskiego rozdrobnienia i dzielnicy.

List Wasz towarzysze niewątpliwie pomoże tym redaktorom zrozumieć swoje błędy oraz zwiększy czujność i krytycyzm całego zespołu redakcyjnego wobec umieszczanego materiału. Dlatego też krytykę Waszą przyjmujemy z całą wdzięcznością.

Słusznie piszecie, że należy skończyć z przedwojenną dzielnicy i że nie wolno zasklepić się w sobie, słusznie piszecie, że będziecie nadal popularyzować nie tylko regionalne tańce wielkopolskie ale i tańce ogólnopolskie oraz tańce państw

demokracji ludowej i Związku Radzieckiego.

Słowa te świadczą dobitnie o wysokiej dojrzałości ideologicznej i aktywności politycznej naszej klasy robotniczej, o jej przodującej roli, i dowodzą jak wielkie znaczenie ma w państwie ludowym współdziałanie mas robotniczych w redagowaniu gazety. Równocześnie zaś świadczy to o słusznej trosce Waszej, by gazeta była właśnie wręcznikiem Waszych dążeń i Waszych potrzeb.

Opublikowanie tej odpowiedzi dowodzi, że redakcja nasza pragnie tę więź z masami robotniczymi utrzymać i pogłębić. Chcemy być i będziemy towarzysze, wyrazicielem Waszych dążeń i Waszych potrzeb. Dlatego piszcie do nas, piszcie jak najczęściej, bądźcie współtwórcami naszej gazety, która ma być gazetą nie tylko dla Was ale i przez Was redagowaną.

Z życia kulturalnego Wielkopolski

Koło ZMP w Nowym Tomyślu zorganizowało ostatnio ilustrowany przeżroczami odczyt pt. „Jan Matejko”, który wygłosił K. Rapacz z Krakowa. Omawiając obraz „Kościuszkę pod Racławicami” prelegent zwrócił uwagę na kult chłopów uwiecznionego przez Matejkę.

*

Pracownicy Poznańskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego w Gnieźnie, urządzili w związku z 31 rocznicą powstania Armii Radzieckiej uroczystą akademię, w której udział wzięli żołnierze miejscowej jednostki, ofiarowując świetlicy fabrycznej biblioteczke.

Koło ZMP przy Gimnazjum Ogólnokształcącym w Koninie wystawiło ostatnio sztukę A. Fredry pt. „Zemsta”.

Zespół ten ma zamiar odwiedzić z przedstawieniem szereg świetlic w powiecie.

ECHA Tygodnia Przyjaźni Polsko-Czeskiej

Wystawy polskie w Czechosłowacji „Umelecka Beseda” otwiera w dniu 9 marca wystawę „Malarstwo polskie XIX i XX stulecia”. Wystawa znajduje się pod protektorem ambasadora polskiego w Pradze Leona Borkowicza i ministrów czeskosłowackich Nejedly'ego i Kopecký'ego. Otwarcia wystawy dokonał przewodniczący wydziału sztuki „Umeleckej Besedy” prof. W. Rada.

W pierwszym dniu Tygodnia Przyjaźni Czechosłowacko-Polskiej w domu sztuki w Brnie otwarto wystawę malarza czeskiego S. Pauera p. n. „Warszawa 1946 roku”. Za serię tych obrazów I. Paur otrzymał krzyż oficerski orderu „Polonia Restituta”.

Artyści polscy w Bratisławie W teatrze narodowym w Bratisławie występował zespół baletu i opery Wojska Polskiego, który wykonał szereg fragmentów z utworów baletowych i operowych kompozytorów polskich. Zespół Wojska Polskiego wystąpił w wielu innych miastach czeskosłowackich.

U młodych rzeźbiarzy w Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych

wachlarz zainteresowań twórczych młodych artystów.

Ob. Czesława Chmielewskiego zastajemy w trakcie „obrabiania” bryły glinianej,

z której pod ręką „prymusa rzeźbiarza” wyłaniają się kształty figury. Po krótkiej chwili możemy już określić charakter rzeźby. Będzie to figura partyzanta z bronią w ręku. Ujęcie kompozycyjne jest bardzo ciekawe — z świeżo wyłoniłymi „nie wygładzonymi” jeszcze kształtami bije dziwna siła.

Ob. Chmielewski to „rasowy rzeźbiarz” — śmieje się oprowadzając nas prof. Kintop. — Trudno jest dowiedzieć się coś od niego na temat wykonywanej pracy. To rys charakterystyczny, wspólny na ogół artystom. Nie mogę nic więcej o nim powiedzieć — dodaje po chwili — ponieważ nie tak nie psuje talentu jak przedwcześnie poklask.

Podziwiamy chwilę jeszcze kompozycję figuralną „Matka z dzieckiem” ob. Józefa Kaliszana i rzeźbę „Uczony” ob. Henryka Graczyka. Między rzeźbami udaje nam się zauważyć popiersie Łykowskiego, przodownika pracy z zakładów H. Cegielskiego.

(Pp)

Dyskutujemy

W trosce o właściwy repertuar zespołów amatorskich

Jestem, jak wielu ludzi, mieszkającym prowincji. Pozostając z dala od teatrów i wszystkich tego, cośmy zwykli nazywać „prawdziwą sztuką”, nie przestałem interesować się jednak przejawami życia kulturalnego, nawet tak skromnego, jakim pulsuje Bojanowo, w którym mieszkam. Byłem kilka razy obecny na przedstawieniach zespołów amatorskich, niestety, salę opuszczałem zawsze niezadowolony. Nie jestem bynajmniej wybrednym, jeśli chodzi o poziom przedstawień, rozumiem przecież, że i zespół amatorski działający na naszym terenie i inne zespoły prowincjonalne nie posiadają w większości wypadków ani specjalnie utalentowanych aktorów ani możliwości finansowych ku temu, by rywalizować z teatrami zawodowymi.

Niezadowolone moje miało inne przyczyny.

Bo przecież czyż długo jeszcze sceny amatorskie (niezadowolone w większości związkowo-

we) będą karmić nas tandetem humorem graniczącym nieledwie z beznamiętnością? Czy upoważniono zespoły do wyśmiewania na scenie, np. w sztukach „Mundur swatek” lub w granych ostatnio u nas „Zalotach na kwatery”, takich rzeczy jak mundur wojskowy lub milicyjny? Czy można tolerować „sztuki” kreujące człowieka codziennej, twórczej pracy na idiotę, a nieroba z eleganckich salonów na bożyszcze? Czyż nie wpajamy w młodzież, naszą przyszłość, tą właśnie, która nigdy dotąd może nie widziała prawdziwego teatru, kardynalnych błędów wychowania?

I w tym wypadku nie można całkowicie obwiniać kierowników zespołów, chociaż duża część winy leży po ich stronie.

Dlatego odpowiednie organizacje nie domagają się zdjęć takich sztuk ze sceny. Czy ktokolwiek, kto posiada zmysł krytyczny może być zadowolonym z rozrywki, która w konsekwencji niesie za sobą zgubne skutki wychowawcze, przedstawiając w fałszywym świetle te lub inne zagadnienia życia, okrywając całość lekką mgłą taniego i bezprezycyjnego humoru.

Nie bez winy są także władze związkowe i kulturalne. Dlaczego na półkach księgarskich widzimy ciągle jeszcze szmery w rodzaju: „Mundur swatek”, „Posażna jedynaczka” lub „Roztwór prof. Pytla”? Dlaczego nie ma w księgarniach popularnych wydań, wartościowych dzieł Fredry, Czechowa lub Gogola? Dlaczego wreszcie nie znajdujemy w sprzedaży w dostatecznej ilości współczesnych sztuk, Ważyka, Biełkowskiej, Kruczkowskiego i in.

Ob. Redaktorze! Apeluje na łamach Waszego pisma w imieniu skrzywdzonej młodzieży i wszystkich tych, którzy pragną prawdziwej i niesfałszowanej treści życia.

Z szacunkiem
Stefan Żmudziński
Bojanowo

Współzawodnictwo w pracy kulturalno-oświatowej

Powiatowa Rada Zw. Zawodowych w Gnieźnie na konferencji kierowników świetlic wystąpiła jako pierwsza z

we Rady ZZ z terenu Wielkopolski.

Wezwanie Gniezna podjęły w kolejności Pow. Rady ZZ z Kępna, Ostrowa, Kalisza, Rawicza, Zielonej Góry. Z największą ilością świetlic przystąpił do współzawodnictwa powiat zielonogórski. (Pp)

Naradiowejfali...

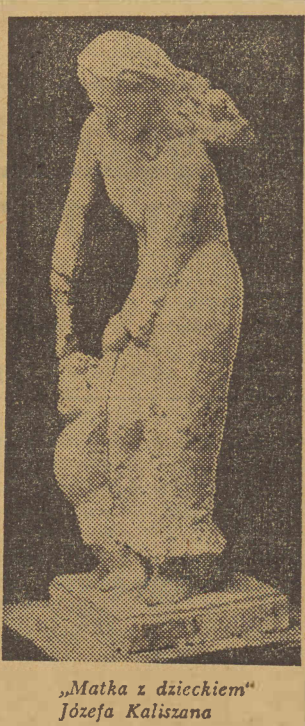
„Żywe wydanie dzieł Szopena”

W czwartek 17 bm. odtworzony będzie program I. koncertu Szopena w Wielkim Teatrze w Warszawie w r. 1830. Udział biorą: prof. Jerzy Zurawski i Halina Czarny-Stefańska.

Koncert muzyki ludowej z Poznania

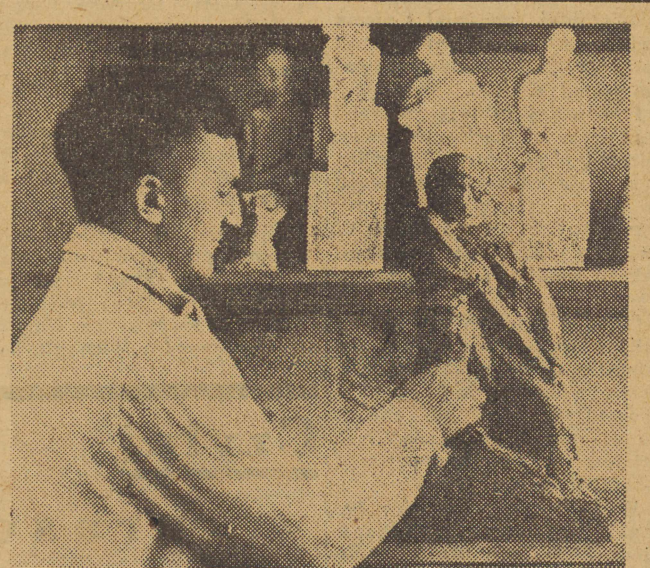
Rozgłoszła poznańska nade w piątek, 18 bm. o godzinie 15.30 koncert muzyki ludowej w wykonaniu zespołu instrumentalnego i solistów. Wykonane będą utwory Wojciechowskiego, Nowowiejskiego, Gwizdały, Jastrzębskiego, Radnago i Bogawitcza.

„Krzyk Jarzębiny” W. Kubackiego Niedzielne słuchowisko 20 bm o godz. 15 zawierać będzie wspomnienie o Ludwiku Spitznaglu, współczesnym Szopenowi i Słowackiemu, a zaliczanym do najbardziej fenomenalnych i najekscenryczniejszych ludzi tej epoki.



„Matka z dzieckiem”
Józefa Kaliszana

wezwaniem do współzawodnictwa kulturalno-oświatowego w skali wojewódzkiej, wzywając pozostałe Powiato-



Student Czesław Chmielewski rzeźbi wielkie nadzieje. Pod jego ręką bezkształtna bryła gliny przekształca się w piękną figurę partyzanta.